



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kary śmierci dla Fischera

Meissingera i Daumego oraz 10 lat więzienia dla Leista zażądali prokuratorzy na procesie zbrodniarzy wojennych w Warszawie



Fischer w celi więziennej

WARSZAWA (obsk. wł.). W dniu wczorajszym na procesie Fischera przemawiali prokuratorzy Siewierski i Sawicki.

Na wstępie prok. Siewierski stwierdza, iż zasługa współczesnej myśli praw niczej jest to, iż sędzimy dziś naszych ciemniejących — zbrodniarzy wojenni karani są bowiem przez trybunały międzynarodowe i trybunały krajowe. „Zasiadli tu ludzie różnej miary, różnego poziomu, stwierdza prokurator. „Jakież wiezy łączą ich wszystkich? Łączyła ich wspólna idea zagłady narodów, ta idea, która wysnuła z programu hitlerizmu, przyobiekta na obszarze GG zupełnie realne kształty planu politycznego, realizowanego przez awangardę hitlerizmu — administrację wspólnie z korpusem SS i policji”.

Mordercy narodu polskiego

„Wszystko miało doprowadzić do ostatecznego celu — do zagłady narodu polskiego”. Prokurator wymienia wszystkie etapy polityki eksterminacyjnej, do której każdy Niemiec na terenie GG był używany jako pionek. Jakkolwiek istniały różnice poglądów co do metod, to cele były identyczne — zarówno w administracji, jak policji. Toteż — ciągnie dalej prokurator, jeżeli osk. Fischer miał władzę, jeżeli miał znakomitą świadomość tego, co się dzieje i co się dzieć będzie, to można nam stwierdzić, że Fischer godzi się ze skutkami, które niechybnie przyjdą. Fischer chce wygrać jakąś rzekoma niejasność stanowiska gubernatora dystryktu. W rzeczywistości o żadnej niejasności sytuacji nie ma mowy. W prawie administracyjnym istnieje przecież instytucja tak zwanej „władzy

zespólonej”, skupiającej w ręku jednego człowieka i w jednym urzędzie liczne działy administracji rządowej — dla nadania jednolitego kierunku polityki, realizowanej przez dany urząd. Wyrok norymberski tak analizuje sytuację administracyjną, jaką zajmował Frank: „Jest rzeczą niepodlegającą dyskusji — cytuję prok. Siewierski, że większa część zbrodniczego programu, o który Frank był oskarżony, została wykonana przez

Fischer zaćmił Franka

Jest rzeczą możliwą, że niektóre zbrodnie, dokonywane w GG działy się bez jego woli, a nawet wbrew woli Franka, jest jednakże faktem, że Frank uczestniczył dobrowolnie i świadomie w terrorku, stosowanym w Polsce w eksploatacji ekonomicznej tego kraju, uczestniczył w wykonaniu programu, który spowodował śmierć co najmniej 3 milionów Żydów”. Zdaniem prokuratora — Fischer zajmował analogiczne stanowisko, co Frank na stopniu drugiej instancji.

„Kulturalni” — zbrodniarze

Dalej prok. Siewierski stwierdza, iż żaden z oskarżonych nie miał odwagi przyznać się do winy. Fischer broni się tym, że wszystkie nadużycia popełniła policja — a on „zachował cnotę, grając na wiołonce”.

Prokurator wymienia następnie szereg zarządzeń Fischera, będących dowodem, iż nie tylko z zupełnym spokojem patrzył na wszystkie barbarzyństwa, ale zagrzewał do bezprawia. „Pierwszym krokiem na drodze potwornych represji była odezwa, wydana w dniu objęcia urzędowania w listopadzie 1939: „Nieposłuszeństwo lub sabotaż karane będą z całą surowością”. Do swoich urzędników Fischer potrafił powiedzieć: Podzielałem brutalność i bezwzględność poczynań policyjnych”.

Ten, który zburzył Warszawę

Przechodząc do momentu powstania prokurator Siewierski stwierdza, że i w

tym czasie — gdy Fischer miał okazję do ujawnienia swego „człowieczeństwa”, nie ujawnił go. Niedotrzymanie warunków kapitulacyjnych, przynajmniej powstańcom i ludności cywilnej pewne prawa, spada na Fischera i na dowódcę 9 armii (ale tego ostatniego trybunał obecnie nie sędzi).

Cały ciężar odpowiedzialności spada na Fischera. Wszystko, czego dokonał polizeifuehrer Geibel — prawa reka Fischera — trybunał ma prawo przypisać Fischerowi, jako przełożonemu. „Obowiązek zburzenia Warszawy — oświadcza prokurator — ciążył nie na Wehrmachcie, ale na administracji niemieckiej. Depesza, wysłana przez Fischera do Franka, jest dowodem, którego nic nie zdoła obalić”.

„Jasna jest rzeczą, konkluduje prokurator, że oskarżony Fischer odpowiada za zburzenie Warszawy po powstaniu”.

Twórca ghetta i Treblinki

Przechodząc do sprawy ghetta warszawskiego, prokurator stwierdza, iż jakkolwiek technika zniszczenia na terenie ghetta obciąża czynnik ściśle policyjny, to śmierć ludzi wysyłanych z ghetta na śmierć niewątpliwie obciąża Fischera, gdyż osk. Fischer nie tylko stworzył ghetto, ale miał na terenie własnego dystryktu mordownie Żydów warszawskich — obóz w Treblince. Odpowiada on nie tylko za to, że stąd wychodziły transporty, ale i za to wszystko, co się z tymi transportami działo, bo miał najdokładniejszą tego świadomość”.

Leist

Przechodząc do osk. Leista, prokurator nazywa go „ogniwem pośredniej hierarchii władz administracyjnych”. Jego podpis figurował na wszystkich „dokuczliwych zarządzeniach. Leist reprezentuje mniejszy stopień niebezpieczeństwa i zła wobec społeczeństwa polskiego, niż Fischer. „Był trybikiem, który stwarzał, że całość działała znakomicie, ale był trybikiem mniejszej miary” — oświadcza prokurator. Dlatego też oskarżenie pragnie inaczej potraktować rolę Leista,

wyciągając z tego konsekwencje, gdy będzie mowa o wymiarze kary”.

Meissinger

Trzecim oskarżonym jest Meissinger, „który miarą zła przewyższa innych”. Po przypomnieniu etapów kariery Meissingera, poprzedzających przybycie do Polski, i historii tatuażu daje obraz jego działalności na terenie Warszawy. Meissinger był tym, który zastawił skład osobowy pierwszej ekipy gestapowskiej dla Warszawy. Ten „specjalista od wykańczania współrodaków”, zabiera się teraz do ludności polskiej.

Celem pozabawienia Polski sił kierowniczych, Gestapo wylawia ludzi, którzy grali wybitną rolę w życiu przedwojennym stolicy. Meissinger wybiera ludzi tej miary co Rataj i Niedziatkowski i rozpoczyna swą działalność pierwszą seria rozstrzeliwań w ogrodzie sejmowym i na Palmirach. Jest najlepszym wykonawcą akcji „B”, rozpoczętej na terenie całego GG, a dnia 30 maja 1940, mającej na celu „skończyć w przyspieszonym tempie z masą polityków oporu”. Na terenie dystryktu warszawskiego akcję tę przeprowadził Meissinger, dostarczając najczęściej ludzi do więzień, obozów i na place egzekucyjne. On też był twórcą „Szucha”. On zastawił skład osobowy swojej ekipy, puścił w ruch aparat i odszedł, pozostawiając „mistrzów swego katowskiego fachu”.

Daume

Po dokładnym scharakteryzowaniu przestępstw następnego z kolei oskarżonego — Daumego — prokurator zażądał kary śmierci dla Fischera, Meissingera i Daumego — a dla Leista 10-ciu lat więzienia.

Na zakończenie zabrał jeszcze głos prokurator Sawicki, którego przemówienie nie różniło się od przemówienia prokuratora Siewierskiego — wywarło wielkie wrażenie na sali sądowej.

W piątek, dnia 14 bm. nastąpią przemówienia obrony.

Ostateczne wyniki wyborów do Rady Naczelnej Federacji Rosyjskiej

Moskwa (PAP) — Centralna komisja wyborcza ogłasza ostateczne wyniki wyborów do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, jakie odbyły się 9 lutego br.

Do godz. 12 dnia 11 lutego okręgowe komisje wyborcze nadesłały pełne dane o wynikach wyborów w swych okręgach, oparte na danych, które nadeszły

ze wszystkich 84.683 komisji obwodowych.

Na terenie wszystkich komisji obwodowych było łącznie 59.369.181 uprawnionych do głosowania. Spośród nich wzięło udział w wyborach 59.341.928, czyli 99,95 procent ogółu wyborców.

We wszystkich 752 okręgach wyborczych na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 58.918.779 wyborców, czyli 99,29 procent ogółu wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Przeciwko kandydatom, zgłoszonym przez blok, głosowało 420.359 osób, co stanowi 0,71 proc. ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu. 2.790 głosów uznano za nieważne. Wszyscy wybrani posłowie do Rady Najwyższej są kandydatami bloku komunistów i bezpartyjnych.

Mrozy dezorganizują życie Wielkiej Brytanii

Zaspy śnieżne i brak transportu powodują coraz silniejsze ograniczenia gospodarcze

London (obsk. wł.). Informacje, nadchodzące z różnych okręgów Wielkiej Brytanii odnośnie sytuacji w kraju nie przynoszą nic dobrego.

Wobec tego, iż w ciągu pierwszych dni stosowania zarządzenia o redukcji zużycia prądu, elektrycznie z wielkim trudem dawali sobie radę z dostarczeniem ludności nawet tej ograniczonej ilości prądu, rząd przewiduje

rozszerzenie restrykcji na pozostałe okręgi. Wielkiej Brytanii jedynie z wyłączeniem północnej Szkocji.

W wielu kopalniach węgla jest usterkowany na powierzchni ziemi z powodu braku środków transportowych i zasp śnieżnych, to też tylko niewielkie dostawy węgla docierają do elektrowni. Pół miliona ton węgla leży

w stocznicach przetokowych, i tysiąc barek — węglarek stoi na rzece Tyne.

Od wczoraj samochody wojskowe i traktory miały być użyte do przewożenia węgla po zasnieszonych terenach i drogach, tonących w zaspach śnieżnych. Wszystkie pociągi państwowe kursują z wielogodzinnymi opóźnieniami, wiele z nich odwołano.

Na marginesie

Mróz, węgiel i polityka

Kto by to pomyślał, że mróz może zmusić ludzi do myślenia. A pisali przecież kiedyś uczeni, że w temperaturach niskich aktywność istot żywych zmniejsza się. Tymczasem... zmarznięci Anglicy starają się ogrzać w ogniu... dyskusji i gorących słów. Mróz odegrał wybitną rolę polityczną. Okazało się, że w przemysłowej, bogatej Anglii brak węgla. Okazało się, że na skutek niespodziewanej fali mrozów stanęły fabryki, mieszkańcy nie mają czym ogrzać, ograniczyć trzeba dopływ elektryczności i gazów do fabryk i mieszkań. I te trudności życiowe (a utrudnień Anglik nie lubi) wywołały falę protestów. Najpierw podnieśli głos konserwatyści i krzyżują „wszystkiemu winien fakt upaństwowienia kopalni. Upaństwowione kopalnie nie dają węgla”. A na to odpowiada lewica — w tym sek. że zbyt późno kopalnie zostały upaństwowione, a kapitaliści prywatni na przestrzeni lat nie zastosowali żadnych ulepszeń technicznych, że prowadzili gospodarkę rabunkową.

Kto ma rację?

Cyfrы wydobycia węgla wskazują ogromny wzrost w przeciągu roku 1946, wzrost do 4 milionów ton tygodniowo. A więc nie nacjonalizacja tu zawiniła. Są natomiast inne przyczyny — kryzysu węgla — o czym pisał niedawno „Daily Worker”. Oto brak jest robotników, którzy nie chcą pracować w kopalniach ze względu przede wszystkim na brak mieszkań. I w tym kierunku nic rząd Wielkiej Brytanii nie zdziałał. Zresztą budżet Wielkiej Brytanii tak jest obciążony pozycjami zbrojeniowymi, że nie ma już w nim miejsca na inwestycje, modernizację kopalń czy budownictwo mieszkań robotniczych.

Tak więc polityk-mróz odstąpił poważne niedociągnięcia rządu Wielkiej Brytanii, rządu, który przeprowadzając (i słusznie) nacjonalizację kopalni, nie zabezpieczył dostatecznie możliwości całkowitej reformy. Trudno... okazuje się, że w polityce jak i w życiu — skoro powiedziało się A... trzeba i B... powiedzieć.

A konserwatyści angielskim nie udało się upiec politycznej pieczeni... na mrozie. L. I.

Demobilizacja w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Radio ogłasza rozkaz marszałka Tito w sprawie demobilizacji niektórych roczników armii jugosłowiańskiej.

Spór o metody rozbrojenia

Ameryka pragnie rozgraniczenia kompetencji komisji rozbrojeniowej i atomowej

LONDYN (obsł. wł.). Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata Belgii Van Lagenhove toczyła się dalsza dyskusja nad procedurą prac w sprawie rozbrojenia i kontroli energii atomowej.

Porządek dzienny posiedzenia obejmował dyskusję nad 1) rezolucją Zgromadzenia Generalnego w sprawie zasad

reglamentacji i powszechnej redukcji zbrojeń, 2) dyskusją nad rezolucją Zgromadzenia Generalnego odnośnie sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych. 3) sprawozdanie Komisji energii atomowej.

Po przyjęciu porządku dziennego członków Rady Bezpieczeństwa rozdziano uzgodniony tekst rezolucji w sprawie rozbrojenia, zawierające główne punkty,

zaczernione z poszczególnych rezolucji przedstawionych Radzie w tej kwestii.

W dyskusji zabrał głos delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin, który bronił stanowiska amerykańskiego, przewidującego rozgraniczenie kompetencji Komisji atomowej i Komisji rozbrojeniowej.

Występujący następnie delegat radziecki — Gromyko wypowiedział się stanowczo przeciwko tezie amerykańskiej, stwierdzając przy tym, iż rezolucja Zgromadzenia Generalnego z dnia 14 grudnia ub. roku nie przewidywała rozgraniczenia różnego typu zbrojeń. Zdaniem Gromyki wysiłki amerykańskie, idące w kierunku wydzielenia broni atomowej wykraczają poza ramy rezolucji Zgromadzenia Generalnego.

Na zakończenie Gromyko podkreślił, iż przyjęcie propozycji amerykańskiej w sprawie ograniczenia kompetencji Komisji rozbrojeniowej, byłoby nie tylko sprzeczne z rezolucją Zgromadzenia Generalnego, lecz przyniosłoby szkodę samej sprawie, gdyż spowodowałoby zwłokę w wprowadzenie redukcji i reglamentacji zbrojeń.

Obrazy odroczone do dnia następnego.

Skutki ostrej zimy

Londyn (obsł. wł.) — Renter donosi, iż na rzece Po (Północne Włochy), w miejscowości Pitsciena, zawałił się most pod ciężarem niezwykle grubej warstwy śniegu.

Jednocześnie donoszą, iż słynny wodospad Niagary w Północnej Ameryce częściowo zamarł, co zdarza się raz na kilkadziesiąt lat.

Hoover chce pomóc Niemcom

Ex-gestapowcy winni się lepiej odżywiać!

BERLIN (PAP). Były prezydent USA Hoover, który z polecenia prezydenta Trumana odbywa podróż po strefach okupacyjnych, wyjechał ze Stuttgartu do Wiednia. Jak donoszą ze źródeł brytyjskich, w przemówieniu połączonym wygłoszonym wobec przedstawicieli władz brytyjskich i amerykańskich oraz urzędników niemieckich Hoover przyrzekł, że udzielona zostanie pomoc dla podniesienia niezmiernie niskiej stopy wyżywienia w Niemczech. Pomoc ta nastąpić ma nie tylko drogą importu żywności, lecz i podniesienia wydajności rolnictwa niemieckiego.

Wobec tych wynurzeń Hoovera należy przypuszczać, że złoży on w Ameryce szczegółowy projekt poprawy sytuacji gospodarczej zachodnich stref okupacyjnych Niemiec.

Hoover czyni rzekomo Wielką Brytanię współodpowiedzialną za dotrzymanie tych obietnic, wobec zobowiązania Wielkiej Brytanii, iż przyczyni się ona w możliwie najkrótszym czasie do samowystarczalności stref anglosaskich.

Dzięki staraniom władz kolejowych w ostatnich dwóch dniach sytuacja w ruchu pociągów ogólnie nieco się poprawiła. Pociągi podmiejskie przychodzą z niedużymi opóźnieniami. Największe opóźnienia mają pociągi dalekobieżne, które jednak w większości wypadków przybywają na sieć DOKP już opóźnione.

Ruch pociągów pasażerskich ulega stopniowej poprawie

Starać się jak najdalej usunąć trudności komunikacyjne, Dyrekcja Kolei w miarę posiadanych rezerw formuje dodatkowe składy pociągów, które zastępują opóźnione pociągi dalekobieżne mające przybyć do Łodzi z wielogodzinnym opóźnieniem.

W dniu dzisiejszym uruchomiono dwa takie pociągi dodatkowe: wrocławski i katowicki.

W akcji zwalczania zasp śnieżnych bardzo wydatnie pomagają oddziały Wojska Polskiego — Korpus Bezp. Wewnętrzny. Do akcji tej dołączył się również Centralny Zarząd Przemysłu Włókna bawełnianego, który na polecenie Dyrektora Inż. Cz. Bąbińskiego, przydzielił przeszło 500 pracowników, mających pomagać w oczyszczaniu torów. Za tę okazaną pomoc, dyrekcja kolei w Łodzi złożyła w imieniu pracowników na torach oraz Central. Zarządowi Przem. Wł. serdeczne podziękowanie.

W dniu 11.11.1947 zginął śmiercią tragiczną na posterunku pracy społecznej tow. Edward Konarski. Znak Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. O tej niepowstowanej stracie naszej Partii zawiadamia Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi

W dniu 11 lutego rb. zginął śmiercią tragiczną tow. Edward Konarski. I-szy sekretarz Komitetu Miejskiego PPR w Zgierz. Z Jego śmiercią schodzi do grobu jeden z najdzielniejszych i najofiarniejszych bojowników o lepsze jutro świata pracy. Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej

W dniu 11 rb. zginął śmiercią tragiczną tow. Edward KONARSKI. I-szy sekretarz Komitetu Miejskiego PPR w Zgierzu. Manifestacyjny pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go lutego rb. z 10-kalu Miejskiego Komitetu PPR w Zgierzu przy ul. Szczawńskiej 2, na cmentarzu miejscowym. Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Zgierzu

Balony próbne

Im bliżej jesteśmy daty Konferencji Moskiewskiej w sprawie traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią, tym więcej w prasie i radio międzynarodowym ukazują się balonów próbnych. Zmierzają one do wybadania reakcji stron na tę lub inną sprawę. Celem w tej akcji zwłaszcza prasa anglosaska i ta, która pozostaje pod wpływem Anglosasów.

Do rzędu takich balonów próbnych należy lansowana przez prasę angielską wiadomość o anglo-amerykańskim planie stworzenia „państwa zachodnio-niemieckiego”. Po oficjalnych zaprzeczeniach brytyjskiego Foreign Office (Ministerstwa spraw zagranicznych) wiadomość o tych planach jest nadal uporzyciwia i obszernie komentowana przez prasę angielską. Organ liberalistów „News Chronicle”, komentując ten plan pisze, że „opublikowanie tego planu na miesiąc przed Konferencją Moskiewską zaszkodziłoby jedynie rozmowom w sprawie Niemiec”.

Gazeta angielska dodaje jednak dosyć perfidnie, że „plan miałby wejść w życie jedynie w wypadku, gdyby Wielka Trójka nie osiągnęła porozumienia”.

Tak w sposób dosyć misterny próbuje się szantażować opinię międzynarodo-

wą. — „Spróbujcie — czytamy między wierszami takich artykułów — nie zgodzić się na postulaty anglosaskie, a ściślej mówiąc na żądania określonych, reakcyjnych, imperialistycznych kół w Anglii i Ameryce — to my sobie stworzymy swoje własne „państwo zachodnio-niemieckie” i będziemy się tam rządzić po swojemu”.

Nie ma dymu bez ognia — czy mądrość ludowa. Tak jest i w tym wypadku. Angielski balon próbny w sprawie „państwa zachodnio-niemieckiego” potwierdza, że istotnie pewne reakcyjne kółka anglosaskie mają swoje własne rachuby w sprawie Niemiec.

Jakie to są rachuby? Do czego zmierzają koncepcje czy to „państwa zachodnio-niemieckiego”, czy też stworzenia niemieckiej federacji?

Koncepcje te zmierzają do zapewnienia sobie najdogodniejszych pozycji dla opanowania niemieckiego przemysłu przez anglo-amerykańskie koncerny i trusty, na gruncie zmoży z koncernami niemieckimi. Już w chwili obecnej poważne pakiety akcji większości przedsiębiorstw niemieckich w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, — w bardzo

licznych wypadkach nawet większość akcji niemieckich spółek akcyjnych i koncernów znajduje się już w posiadaniu angielskich, a zwłaszcza amerykańskich kapitalistów.

Właśnie ta okoliczność rzuca nam światło na wiele poczynań politycznych i administracyjnych anglosaskich władz okupacyjnych, jak również na kulisach tych lub innych posunięć na szachownicy dyplomatycznej.

Łatwo zrozumieć, że właściciele akcji niemieckich przedsiębiorstw nie są zainteresowani ani w demontowaniu tych przedsiębiorstw, jeśli nawet to są zakłady przemysłu wojennego, ani w obciążaniu tychże przedsiębiorstw splatami na rzecz odszkodowań wojennych, ani nawet w usuwaniu hitlerowskiego personelu administracyjnego tychże zakładów, ponieważ — słusznie nawet ze swego punktu widzenia — przypuszczają, że jeśli ten personel potrafi zapewnić wysokie zyski niemieckim akcjonariuszom za czasów Hitlera, to potrafi on zapewnić niemieckie zyski obecnym właścicielom akcji tychże przedsiębiorstw.

Zrozumiałe jest także, że w tych warunkach ci panowie są zainteresowani w jak najściślejszej kontroli nad niemieckim przemysłem.

Pozostawienie Niemiec scentralizowa-

nych pod wspólną kontrolą wszystkich sojuszników stałoby, rzecz prosta, na przeszkodzie pewnym planom tych państw.

Byłoby, rzecz prosta, błędem nie docenić wpływów tych właśnie reakcyjnych grupowań kapitalistycznych, związanych swoimi interesami z niemieckim kapitałem. Fakt, że Niemcy uzyskały już ogółem około miliarda dolarów kredytu głównie na cele odbudowy i rozbudowy niemieckiego przemysłu i niemieckiego eksportu przemysłowego, jest wskaźnikiem jak głęboko zalebiają się tu interesy różnych wielokapitalistycznych grup potentatów finansowych Ameryki, Anglii i Niemiec.

Byłoby jednak niemniej błędem sądzić, że wpływ tych kół jest aż tak silny, aby mógł on złamać wole narodów do ustanowienia takich warunków pokoju z Niemcami, które zapewniłyby światu długie lata spokoju. Narody angielski i amerykański nie mniej pragną pokoju, niż narody: polski, rosyjski, francuski i inne. Ich wola pokoju musi zwyciężyć. Trzeba tylko nieustępliwie demaskować wszystkie knowania reakcyjnych podżegaczy wojennych — nawet wówczas, gdy starają się oni wystąpić w szacie apostołów braterstwa i miłości bliźniego w stosunku do SS-owców i innych SS-ów. E. U.

CZAS WIELKI PRZESTAC SIĘ BALAMUCIC

Znałem go dość dobrze. Nie był ani wywłaszczonym obszarnikiem, ani nacjonalizowanym fabrykantem, nie miał w istocie żadnych powodów do narzekania na dzisiejszą rzeczywistość polską. Wiedziałem, że czymś tam handluje, coś sprzedaje, kupuje, pośredniczy. A w ogóle działał mu się całkiem niezle, żył bez trosk materialnych, lepiej niż niejeden robotnik, urzędnik, nauczyciel.

Mimo to jednak, mój znajomy nie należał do ludzi zadowolonych. Kręcił nosem na to i na owo, czasem słusznie, częściej — bezpodstawnie, skarżył się, narzekał, utyskiwał, szukał dziury w całym i — jak wielu innych — czekał na „zmiany”. Jakie — niełatwo to zrozumieć. Było w p. Stanisławie dużo istic polskiej przekory, trochę wrodzonej złośliwości i sporo ryzykanciwa, które popycha do gonitwy za czymś — „innym”, rzekomo lepszym, choćby była to tylko złuda i miraż.

Mój znajomy — z usposobienia swego i przekonań — stał raczej w obozie „emigracji wewnętrznej” i nie starał się wcale dotrzymać kroku tym, którzy — myśląc rzeźwo i realnie — nad dasy i fantasmagorie przekładali pracowity czyn. Pamiętam, latem r. 1945, gdy powstał Rząd Jedności Narodowej, p. Stanisław, z uśmiechem głębokiej satysfakcji, podkreślał jego „tymczasowość”, dając zarazem do zrozumienia, że wszystko się wkrótce zmieni, wszystko będzie inaczej. Podobno widziano p. Stanisława na Polu Mokotowskim, gdy wznosił gromkie wiwaty na cześć powracającego do kraju Mikołajczyka.

Parę miesięcy później, p. Stanisław zakomunikował mi „z najpewniejszych źródeł”, że w Szczecinie, Gdyni itd. szykują na gwalt koszary dla armii Andersa, która w komplecie, ze swym dowódcą, na czele, zjeżdża do Polski, by tu „zrobić porządek”. Te czynności „porządkowe” łączył mój rozmowca z prognozą „trzęsiej wojny”, mającej wybuchnąć jeśli nie za tydzień, to za dwa — napewno. Wzruszyłem na te gadki ramionami, ale fultonijską mową Churchill'a uskrzydliła nadzieję p. Stanisława, natchnęła go niemal pewnością, że nadchodzi już wielkie, epokowe „zmiany”. Krasomówcze zdanko o „żelaznej kurtynie” podchwycił mój znajomy z lubością, zwierając mi się wielokrotnie, jak straszliwie cierpi i męczy się pod uciskiem tego zabójczego żelaza, czemu zresztą wyraźnie przeczył zdrowy i kwitnący wygląd „męczennika”.

Pan Stanisław, nie zrażony wcale tym, że ustalony termin wybuchu nowej wojny światowej odsuwa się w coraz bardziej nieokreśloną przyszłość, był w dalszym ciągu „dobrej myśli” i cierpliwie „liczył godziny”, dzielące go od upragnionej „zmiany”. Gdy zawiadła na razie wojna — mówił p. Stanisław — nie zawiedzie z pewnością referendum. Głosowanie ludowe — perorował z zapętem — dowiedzie, kto ma rację, a kto jej nie ma; nareszcie się „oni” przekonają, co „my” o nich myślimy... 30 czerwca już o 7-jej rano pobiegł do swego obwodu i — jak się to mówi — z dziką rozkoszą, w myśl zaleceń naczelnego wodza opozycji, napisał zamasyście w odpowiedzi na pierwsze pytanie „Nie”. Ktoś tam twierdził, że p. Stanisław — z nadmiaru gorliwości — wypisał to słowo obok wszystkich trzech pytań, — ale ja temu nie wierzę.

Wyniki referendum, jak wiemy, nie przyniosły memu „oponentowi” spodziewanych sukcesów. P. Stanisław przysnął nieco i unikał mnie nawet przez czas jakiś. Dopiero na wieść o rozpisanie wyborów sejmowych ożywił się ogromnie i począł snuć najdalej idące horoskopy. „No — wreszcie! — powiedział mi, potrząsając triumfalnie znanym „pismem dla wszystkich” — tym razem polichmy się ostatecznie i nasze będzie zwycięstwo!... P. Stanisław entuzjastycznie studiował i komentował zagraniczne noty, domagające się specjalnych względów i przywilejów dla drogiej pewnym obcom sercom „opozycji” — i w tej ostentacyjnej trosce o jej losy upatrywał najpewniejszą rekwizymię wygranej. Zaszedłszy kiedyś w jakiejś wcale niepolitycznej sprawie do p. Stanisława, stwierdziłem, że na honorowym miejscu powiesił w swym mieszkaniu wielki portret p. Mikołajczyka, a pani Stanisławowa zwierzyła mi się w tajemnicy, że małżonek jej wyciągnął ze stryzki inne jeszcze, przedwojenne portrety, odkurzył je starannie, oczyścił z paieczyny i trzymał — że tak powiem — w pogotowiu.

Dnia 20 stycznia b. r. spotkałem pana Stanisława na ulicy. Twarz blada, usta zaciśnięte, w oczach bezmiar rezygnacji. Szanując żalobę, postanowiłem mijać go niepostrzeżenie, ale p. Stanisław zatrzymał mnie i z miną zrujnowanego lecz honorowego gracza rzekł głosem dość melancholijnym: „Cóż — skończyło się — trudno — widocznie tak być musi — nie wolałem dłużej się łądzić. Zresztą, tak jest chyba lepiej, będzie można sobie życie urządzić rozsądnie i na stałe... A wie pan, dodał, zmieniam nazwisko, bo tak nadal jakoś niezrecznie... Milczeniem wyraziłem zgodę na opinie rozmowcy.

Muszę wyjaśnić, że nazwisko miał p. Stanisław istotnie nieprzyjemne i budzące nie dobre refleksje. Nazywał się — Warchoł, Stanisław Warchoł. Teraz przybrał sobie panięńskie nazwisko matki, z domu — Rozumnickiej. Bardzo ładne i przyzwoite nazwisko. Nomen-omen.

jak mawiano ongi. P. Stanisław Rozumnicki obejmuje w najbliższej przyszłości poważną posadę w pewnej instytucji państwowej. O ile wiem, na kwalifikacjach fachowych wcale mu nie zbywa. Ma doświadczenie — mówi — pokatnych „interesów”. Coraz mniej to pewne finansowo, coraz bardziej w ogóle ryzykowne.

Polityczne dzieje mego znajomego nie mają bynajmniej charakteru wyjątkowości — i dlatego właśnie pozwoliłem sobie skreślić je tu pokrótce. Wymowa faktów — to rzecz uparta; zwodniczość śmiesznych nadziei, żywionych przez warchołów, uwydatnia się najlepiej w obliczu realności osiągnięć, dokonywanych zgodnym wysiłkiem Rozumnickich. Wyrazistość tego kontrastu właśnie sprawia, że szeregi Warchołów topnieją, bo wszystko co wśród nich lepsze, trzeźwiejsze, krytyczniejsze, przechodzi do obozu Ro-

zumnickich, zbywając się dawnymi mrzonkami i fantazjami, dawnymi hasłami i zawołaniami. Naturalnym i logicznym sposobem dokonywa się więc pożądana selekcja. I nie wątpimy, że bliska jest już chwila, gdy poza obozem Rozumnickich, pozostaną wszyscy, którzy w codziennym trudzie budują przyszłość Polski i biorą za jej losy odpowiedzialność, pozostaną tylko dwie szczupłe kategorie ludzkie: 1) nienależni mamiacy, oczekujący z dnia na dzień przyjscia... mesjasza z bomba atomowa pod pachą — i 2) funkcjonariusze obcych agentur, którzy w zamian za piąć w sztywnej walucie gotowi są do najpodlejszych czynów przeciwko własnej ojczyźnie. Rzecz jasna, że obie te grupy wyeliminowane będą bez reszty ze zdrowej, twórczej, ufniej w siły narodu społeczności polskiej.

Bolesław Dudziński.

Oszuści - rzeźnicy zdemaskowani przez Delegaturę Komisji Specjalnej i osadzeni w areszcie za nieuczciwe machinacje z mięsem kartkowym

W związku z niustającymi zażaleniami świata pracy na temat nieuczciwego rozdzielnictwa mięsa kartkowego, Delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła na terenie miastnych sklepów rozdzielczych prewencyjną kontrolę, w trakcie której stwierdzono, iż tylko nieliczni rzeźnicy rozdzielają mięso według zasad ustalonych przez Wydział Aprowizacji. Według tych obowiązujących — a masowo nie przestrzeganych przez rzeźników — zasad — rozdzielanie mięsa kartkowego nie może odbywać się przed poniedziałkiem, winien dokonywać się na oczach klienta i w żadnym wypadku posiadacz karty żywnościowej nie może otrzymywać mięsa zawierającego ponad 20 procent kości, wliczając w to takie mniej wartościowe części mięsne, jak nóżki, czy części głowy.

Trzeba zaznaczyć, iż rzeźnicy otrzymują do rozdzielania mięso o najwyższym gatunku, oznaczone literami KL I i KL II, a więc takie, które zawiera mały procent kości.

Tymczasem według kontroli przeprowadzonej w 68 sklepach rozdzielczych, stwierdzono w większości wypadków, że rzeźnicy dopuszczają się poważnych nadużyć — bądź rozdzielając na kartki mięso niskogatunkowe — bądź to odcinając mięso bardziej wartościowe, np. słoninę, szynkę, czy polędwicę, by je potem sprzedać prywatnie po cenie znacznie wyższej.

Jak w wielu wypadkach Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi stwierdziła, nieuczciwi rzeźnicy dokonywują podziału mięsa wcześniej — niejako „przy drzwiach zamkniętych”, dołączając do niego nieprzepisowe ilości kości. Delegatura Komisji Specjalnej w sposób nagły i bezwzględny przerwała nieuczciwe machinacje rzeźników, okradających perfidnie ludzi pracy.

Aresztowani zostali następujący właściciele sklepów rzeźniczych: Kazimiera Edyka, właścicielka sklepu rzeźniczego przy ul. 6-go Sierpnia 64, która odciała słoninę od mięsa, sprzedając tylko chude

części przydziału, a to dlatego, że — jak się „najwinnie” tłumaczyła funkcjonariuszowi Komisji Specjalnej — „klient nie zjadł słoniny”. Józef Hiller, Limanowskiego 69, oddzielał schab i słoninę od mięsa kartkowego, Józef Smak, Limanowskiego 182, natomiast nie dołączał do przydziału kartkowego szynki i słoniny, oraz Stefan Stamirowski, właściciel sklepu rzeźniczego przy ul. Grabowej 11 — pozabawiał mięso kartkowe sadła i łożu.

Praktyki nieuczciwych rzeźników, którym powierzono do podziału mięso kartkowe, zasługują na najsurowszą karę, tym bardziej, iż przydzielone im do rozdzielania od 1500 do 1600 kg mięsa sprzedawane w sposób uczciwy i nie urągający przepisom Wydziału Aprowizacji, zapewniały im nienajgorsze dochody.

Zwracamy uwagę odbiorców mięsa kartkowego, że każdy pokrzywdzony przy podziale winien ostro i kategorycznie upominać się o uczciwy przydział, a w wypadku nieprzeprzeżania nieprawidłowości przy podziale mięsa — meldować w swoim własnym interesie w Delegaturze Komisji Specjalnej. Z drugiej strony trzeba podkreślić, iż Cech Rzemieślniczy w Łodzi, który na specjalnej konferencji w Delegaturze Komisji Specjalnej podjął się przestrzegania etyki sprzedaży — z zadania tego nie wywiązał się.

Dla tych panów rzeźników, którzy wykorzystują pokładane w nich zaufanie i w sposób nieuczciwy dorabiają się na ludzkiej krzywdzie, stoją w perspektywie szeroko otwarte wierzeje obozów pracy.

Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, iż wymienieni nieuczciwi rzeźnicy właśnie taką karę poniosą za swe aspołeczne i nieuczciwe stanowisko wobec łódzkiego świata pracy.

(Dz)

Interpelacje naszych Czytelników

Konduktorzy nadal nie wywołują nazw ulic

Przed kilku dniami zwróciłem się na łamach „Głosu Robotniczego” z prośbą do dyrektora tramwajów, aby polecił konduktorom wywoływać nazwy ulic na przystankach.

Słuszna ta prośba nie dotarła widocznie tam, gdzie należy, gdyż konduktorzy w dalszym ciągu hołdują przysłowiowi „milczenie jest złotem, a mowa srebrem” i pasażerowie częstokroć powodują się intuicją, gdzie należy wysiąść, gdyż głuba warstwa szronu pokrywająca szyny, całkowicie uniemożliwia orientację.

Jak zresztą wiadomo, ogromny odsetek pasażerów stanowią przyjezdni, nie znający

miasta. Jadąc tramwajem jest dla nich przyłą emocją, często, o ile nie poinformuje ich „tabulec”, wysiadają na niewłaściwych przystankach.

Może moja powtórna prośba z najdzie tym razem oddźwięk w dyrekcji, której ambicją powinien być jak najidealniejszy porządek w tramwajach.

W imieniu swoim i tysięcy pasażerów zwracam się pozatem do wszystkich obywateli konduktorów, aby zechcieli zadać sobie odtobnie łatygi i wywoływać nazwy ulic przy przystankach.

Stary pasażer łódzkiego tramwaju

Jarosław Hasek

273

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Nadporucznik Łukasz zeskoczył z konia.

— Jeśli zaczniecie mówić o czwartej kaucej, to was zrzucę do rowu! — rzekł surowo.

Wskoczył na konia, a Szwejk z wielką powagą mówił dalej:

— Posłusznie melduję, że o czwartej kaucej nie może być nawet mowy, bo już po trzeciej się zastrzelili.

— Nareszcie! — rzekł Łukasz.

— Aha, co to ja panu chciałem powiedzieć — wywoził Szwejk. — Takie odczyty wygłaszają nam zawsze ten pan oberlejtant Buchanek, gdy podczas marszów żołnierze padali ze zmęczenia, i podług mego skromnego mniemania podobne odczyty powin-

ny być wygłaszane naszym żołnierzom. On nakazywał odpoczynek, zgromadzał nas wszystkich dokoła siebie jak kwoka kurczęta i zaczął przemawiać: — Wy łobuzy, wy nie doznajecie uczucia dumy, że maszerujecie po kuli ziemskiej, bo jesteście jeden z drugim nieokrzesaną bandą. Rzygać się chce, kiedy człowiek na was patrzy. Na słońce należało by was przenieść, żebyście tam maszerowali, gdzie człowiek, który na naszej biednej planecie ma sześćdziesiąt kilogramów, waży przeszło tysiąc siedemset kilogramów!

Pozdychalibyście chyba, gdybyście w plecaku musieli dźwigać przeszło dwieście osiemdziesiąt kilogramów,

a karabin ważyłby półtora korca. Stękalibyście i wywieszali jęzory jak zziębnięte psy. —

Był tam między nami pewien nieszczęśliwy nauczyciel, który rozzuł chwalił się tak dalece, że też zabrał głos w tej sprawie: — Z przeproszeniem panie oberlejtant — odezwał się — na księżycu człowiek ważyący u nas sześćdziesiąt kilogramów waży tylko trzynastcie kilogramów. Na księżycu lepiej by nam się maszerowało, ponieważ nasz plecak ważyłby tylko cztery kilogramy. Na księżycu nie maszerowalibyśmy, lecz że tak powiem wznosilibyśmy się. — To straszne — odpowiedział na to nieboszczyk pan oberlejtant Buchanek — ty drabie wyszczekany, przymawiasz się, żeby dostać po pysku. No, bądź szczęśliwy, że dam ci tylko zwyczajnie po ziemsku w pysk, bo gdybym ci dał po księżycowemu, to byś zaleciał aż gdzie na Alpy i spadłbyś na nie jak jaki niemrawy placuszek.

(D. c. n.)

Ruch spółdzielczy przed nowymi zadaniami

Wywiad z kierownikiem Oddziału Łódzkiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. tow. Szubertem

Przed spółdzielczością naszą w nowym roku gospodarczym stoją nowe i konkretne zadania do zrealizowania. O tym, jakie zakresli sobie cele w roku bieżącym do wypełnienia Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. informuje nas kierownik oddziału łódzkiego, tej Instytucji tow. Szubert.

Rok 1947 będzie nadal rokiem dalszego wzrostu prac organizacyjnych i szczególnie jeśli chodzi o teren naszego województwa w związku z przekazywaniem przez państwo obiektów upaństwowionych i przewidzianych do objęcia przez spółdzielczość. W związku z tym przewidujemy od miesiąca marca b. masowe powstawanie spółdzielni pracy wytwórczej (spółdzielni przemysłowych). Z uwagi na rozbudowującą się działalność Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych, mających swą siedzibę w Łodzi, spółdzielnie pracy będą mogły liczyć na pomoc w zaopatrzeniu w surowce za tejsze Centrali Gospodarczej. Mimo trudności gospodarczych z jakimi boryka się bez wątpienia i przemysł państwowy oraz spółdzielczość przemysłowa, uważamy, że znajdzie się odpowiednio uświadomiony aktyw robotniczy z szeregu Związków Zawodowych, który weźmie inicjatywę zakładania Spółdzielni Pracy w swe ręce i nie dopuści, aby te obiekty przekazywane przez państwo przeszły w niepowołane ręce.

Przewiduje się poza tym w roku bieżącym nasilenie akcji organizowania pomocniczych spółdzielni zaopatrzeniowych, w surowce dla rzemiosła polskiego. Rzemiosło zaopatrywane będzie wyłącznie poprzez te spółdzielnie (ręcznie i maszynowo) szewskie, krawieckie itp.). W tym celu Izby Rzemieślnicze powołały do życia spółdzielczych instruktorów organizacyjnych, którzy tworząc będą sieć pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych. Dotychczas doświadczenia wykazały, że znacznie częściej spółdzielni pracy nie udało egzaminu na skutek tego, że kierownictwo tych spółdzielni znalazło się w rękach ludzi pełnych wprawdzie przedsiębiorczości, ale bez jakiegokolwiek nastawienia społecznego.

Związek Rewizyjny Okręgu Łódzkiego pragnie wypowiedzieć walkę tym pseudo spółdzielniom pracy, w których robotników od sunęto od współdecydowania w losach i kierownictwie tych spółdzielni. Jako przykład tego posłużyć może decyzja Związku Rewizyjnego odnośnie likwidacji Spółdzielni Pracy Przemysłu Gastronomicznego w Łodzi, której sprawą zajdują się obecnie w rękach Komisji Specjalnej. Zostaną wyciągnięte konsekwencje w stosunku do pewnej liczby kierowników winnych sabotażowania formy gospodarki spółdzielczej oraz narozżenia skarb państwa i innych instytucji na wielomilionowe straty. Nie zamierzamy w roku bieżącym nadal tolerować nieprzebiegania statutu przez wiele Spółdzielni Pracy, która maść produkcji prowadzi normalną działalność handlową o-

czywiście z punktu widzenia spółdzielczego, nasuwającą jak najdalej idące obiekty.

Jako przykład handlowej spółdzielni pracy, której działalność musi być w czasie najbliższym zawieszona przez Związek Rewizyjny, jest Spółdzielnia Pracy „Eswuka”, która lekceważy sobie zalecenia Związku Rewizyjnego i zamiast produkcji korder uprawia handel tekstyliami, które dzięki przedsiębiorczości kierownictwa uzyskuje i ze „Spolem” i z Centrali Tekstylnej. Z punktu widzenia formalnej rewizji, spółdzielnia jest w najpełniejszym porządku, gdy faktycznie jest to twór szkodzący dobru imieniu spółdzielczości.

Wysiłek nad dalszym rozrostem sieci spółdzielni wszelkich typów, oraz sieci sklepów spółdzielczych wymagać będzie ze strony Związku Rewizyjnego nasilenia prac w kierunku szkolenia nowych kadr. Przy czym poziom tego szkolenia ulegnie podniesieniu oraz pójdzie w kierunku specjalizacji. Na odcinku bowiem działalności spółdzielni spożywczych reprezentujemy pogląd o konieczności prowadzenia rozbudowy sklepów branżowych, to jest powstawania spółdzielczych sklepów spożywczych, sklepów nabiałowych, masarskich, owocarsko-warzywniczych, tekstylnych oraz obuwianych niezależnie od Domów Towarowych i Bazarów Spółdzielczych.

Inicjatywę tę w Łodzi podjął Powszechna Spółdzielnia Spożywców. Te okoliczności stwarzają potrzebę kursów nie tylko uwzględniających przedmioty traktujące o zasadach i ustawodawstwie spółdzielczym, czy też społecznej ideologii spółdzielczości, ale nade wszystko konieczność nadania kierunku branżowego szkoleniu, poprzez które przysporzą się spółdzielczości nowych kadr wyspecjalizowanych pracowników spółdzielczych. Problem ten poprzez akcję kursów szkoleniowych krótkoterminowych nie jest łatwy do zrealizowania. Przygotowanie specjalistów branży tekstylnej czy obuwianej wymaga często uniwersyteckiego lub politechnicznego wykształ-

cenia. Nie mniej sądzimy, że przez okresową akcję kursów szkoleniowych, uzyskamy minimalne przeszkolenie kadr pracowników czy też działaczy spółdzielczych, i mimo trudności — z takiego stawiania akcji szkoleniowej nie zrezygnujemy.

Potwierdzeniem słuszności tego poglądu jest ostatnio zarządzona reorganizacja prac rewizyjnych w ramach Związku Rewizyjnego — w wyniku której z lustratorów — ambulansów, rewidujących wszelkie typy spółdzielni spożywców, czy gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej przechodzimy w tym roku na ubranzowanie rewizji. W wyniku tego wszyscy rewidenty Związku Rewizyjnego uzyskują przydział pewnej liczby spółdzielni o jednym wyraźnie zarysowanym się typie działalności gospodarczej do stałej opieki. Tak więc będą lustratorzy odrębni dla rewizji Spółdzielni księgarsko-wydawniczych, spożywczych, czy gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

W zakresie spółdzielni pracy specjalizujemy odrębnie rewidentów dla spółdzielni przemysłowo-skórzanych, budowlanych, włókienniczych czy chemicznego. Poprzez ufachowienie rewidentów i ustalenie rejonów spółdzielni skórzanych z dalszym rewidentem — specjalistą, podnieście się jakość rewizji i zwiększy się odpowiedzialność lustratora, nie za jedną spółdzielnię, lecz za kompleks spółdzielni danego typu.

Zdajemy sobie sprawę, że rok 1947 będzie dla spółdzielni rokiem ciężkiego wysiłku gospodarczego. Gospodarka spółdzielcza bowiem, nie może działać w oderwaniu od gospodarki państwowej i ogólnonarodowej, trudności jakie przeżywa państwo, są również odczuwane przez Spółdzielczość.

Z uwagi na politykę antyinflacyjną rządu mając i mieć będą miejsce restrykcje kredytowe które działacze będą również i w odniesieniu do spółdzielczości. Rok więc bieżący dla spółdzielczości będzie w dużej mierze rokiem sa-

mostarczości finansowej, tej samostarczołości, z której spółdzielczość była tak dumna w okresie przedwojennym.

Ruch spółdzielczy, chlubiący się planowością w swych poczynaniach gospodarczych, mających na celu najlepsze zaspokojenie potrzeb nie zaś nieograniczoną pogoń za zyskiem, pracować będzie w roku bieżącym przy wciąganiu go w orbitę ogólnonarodowego planowania gospodarczego. Rozbudowa organizacyjna, wzrost obrotów gospodarczych szczególnie w zakresie wymiany, rozbudowa produkcji spółdzielczej oraz szkolenie nowych kadr będą stanowić poszczególne człony ogólnych poczynani spółdzielczości w ramach planu gospodarczego państwowego.

To ściśle zażębienie gospodarki spółdzielczej z gospodarką państwową, każe spółdzielczości zdwoić wysiłki na odcinku wzmocnienia wydajności pracy i dyscypliny pracy, która na odcinku spółdzielczym winna być więcej niż przykładową.

Działalność Związku Rewizyjnego Spółdzielni w ogóle, a w okręgu łódzkim w szczególności, pójdzie w roku bieżącym po linii nie wyłącznie prawną formalnej rewizji — lecz nade wszystko po linii usprawnienia obrotu gospodarczego oraz zdecydowanej walki ze szkodnictwem gospodarczym w postaci nadużyć, ukrywania obrotów, czy też nadwyżek przed władzami skarbowymi a nade wszystko walki z elementami wrogimi postawie demokratycznej spółdzielczości. Okres zarysowanych się Walnych Zgromadzeń w spółdzielniach stanowić będzie okazję dla działaczy robotniczych i chłopskich do objęcia mandatów we władzach Spółdzielni, w trosce o udrowienie sto sunków w lokalnych spółdzielniach. Aby zapewnić dopływ nowych sił spółdzielczych do władz Spółdzielni organizujemy i będziemy organizować w roku bieżącym nadal kursy informacyjne — propagandowe dla członków Rad Zakładowych oraz członków sekcji spółdzielczych przy Związkach Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, organizacjach młodzieżowych oraz organizacjach politycznych.

Poprzez fałę uświadomienia spółdzielczego chcielibyśmy zapewnić spółdzielczości dopływ ludzi dobrej woli z klasy robotniczej i pracujących wsi.

Sądzą, że będziemy musieli całkowicie zerwać z tendencjami kromikarskiego traktowania spółdzielczości i mając przy tym stać cunek i pełne uznanie dla dotychczasowych tradycji spółdzielczych nie możemy obawiać się nowatorstwa spółdzielczego na odcinku tworzenia branżowych Spółdzielczych Centrali wżaniania ich działalności gospodarczej z działalnością rewizyjną, oraz ich powiązania w jednolitą rozbudowę organizacyjną dla całości ruchu spółdzielczego — co należałoby uważać za zopowiedź federacji ruchu spółdzielczego w jego górnych władzach.

Więści z kraju

OSIĄGNIĘCIA RADIOFONIZACJI PRZEWODOWEJ

Na terenie całej Polski, w chwili obecnej, czynnych jest 255 radiowęzłów, 1461 urządzeń zbiorowych, obsługujących 98.200 głośników mieszkaniowych, w tym 30.000 na wsi. 2.023 wsi zostało całkowicie zradiofonizowanych. Aby osiągnąć tak poważną liczbę abonentów głośnikowych, ekipy techniczne Polsk. Radia zainstalowały 5715 km. przewodów radiowych.

Należy pamiętać, że liczbę 500000 abonentów przed wojną Polskie Radio osiągnęło w

1936 r., po 10 latach pracy. Obecnie tę samą liczbę abonentów P. R. osiągnie w ciągu najbliższych dni — po 2-3 latach pracy w ciężkich powojennych warunkach.

TYFUS ZWALCZY PLAGĘ MYSZY

Aby zapobiec plagie gryzoniów, zakład mikrobiologii Uniwersytetu Poznańskiego pozostający pod kierownictwem naukowym prof. dr. Adamskiego jest w posiadaniu już wyprodukowanej na myszach i szczurach szczepionki tyfusu mysiego. W chwili obecnej przeprowadza się intensywne prace związane z produkcją 50.000 l. szczepionki.

Polska opera rosyjskiego kompozytora

W przyszłym, 1948 roku upływa 30-letnia rocznica od dnia śmierci wielkiego kompozytora rosyjskiego, Rimskiego-Korsakowa. Kompozycje Korsakowa są znane i popularne na całym świecie. Melodyjne jego opery, treść których jest przeważnie zaczerpnięta z ludowych podań i bajek rosyjskich, cieszą się olbrzymim powodzeniem na scenach światowych teatrów operowych i są znane dobrze w Polsce. Jednak, nie wszyscy zapewne wiedzą, że Rimskij-Korsakow stworzył również barwną i niezwykle melodyjną operę, opartą całkowicie na motywach polskich. Libreto tej, prawie nieznaną dotychczas w Polsce opery, sławnego kompozytora rosyjskiego stanowią stare, pół-ludowe podanie polskie z wieku 17-go. Podanie to zostało opracowane dla sceny przez rosyjskiego librecistę i poeę, Tlumieniawa, stałego niemal dostawcy librett do oper Rimskij-Korsakowa.

Opera ta nazywa się „Pan Wojewoda” i po raz pierwszy była wystawiona w Petersburgu 2 października 1904 roku na scenie tak zwanej „Nowego Teatru” przez zespół operowy pod kierownictwem Ceretelli, znanego rosyjskiego muzyka i dyrygenta.

W petersburskiej prapremierze, która, nota bene, odbyła się w obecności samego autora, brał udział wybitny, ówczesny artysta operowy, ze słynnym basem Antonowskim na czele. Antonowski odtworzył rolę wojewody. Opera dyrygowal znakomity dyrygent Suk.

„Pan Wojewoda” miał olbrzymie powodzenie. Autor był kilkakrotnie wzywany przez rozentuzjuszowaną widownię, a na najtrzej jeden z najpoważniejszych ówczesnych rosyjskich krytyków muzycznych, M. Nesterow, pisał:

„Nowa polska opera Rimskij-Korsakowa należy niewątpliwie do udanych utworów tego cenionego kompozytora. Na podkreślenie zasługuje całość mu-

zyczna, przesiąknięta isticie polskim kolorytem. Niezwykłe umiejętne i celowe zostały wykorzystane rytmy poloneza i mazurka. W czwartym akcie uderza swoją szlachetną prosiotą oryginalny marsz, pierwszorzędnie odwzorowujący lokalny koloryt polski. Przepiękna, pełna poezji, pieśń Marii o umierającym iab dziu, jest cudownym powianiem ludowym, dotąd nieznanym nam melodii polskich. Na specjalne wyróżnienie również zasługuje „nocturne” z drugiego aktu i ładne araso wojewody. Ale głównie zasługą kompozytora jest nie tylko staranne zachowanie kolorytu polskiego, lecz przede wszystkim oryginalne i niezwykle umiejętne wykorzystywanie go na przestrzeni całej opery. Można zaryzykować powiedzenie, iż od czasu „Haliki” Moniuszki nie s'yszliśmy bardziej polskiego utworu. Związła treść, również przesiąknięta barwną i romantyczną polszczyzną, harmonizuje cudownie z całością”.

Tyle rosyjski krytyk o polskiej operze rosyjskiego kompozytora. Z zachowanych recenzji wiemy, iż „Pan Wojewoda” bardzo spodobał się publiczności, zwłaszcza z powodu swej polskiej „niecodzienności”, niespotykanej podówczas na scenach rosyjskich. Może dlatego właśnie, carska cenzura wystarała się o jak najwchłojisze, mimo licznych protestów świata artystycznego i publiczności, zdjecie go z afiszów i w ogóle o usunięcie „Pana Wojewody” z firmamentu operowego.

Nie należy zapominać, iż działo się to niemal bezpośrednio przed wybuchem rewolucji 1905 roku i „miarodajne” czynnik władzy carskiej, wyczuwając nadciągającą burzę, po prostu szalały z nadmiaru gorliwości.

W starym roczniku znanego rosyjskiego tygodnika teatralnego „Teatr i Sztuka”, w jednym z listopadowych numerów (numer 41) z 1904 roku znalazła

się krótka wzmianka młodego jeszcze wówczas Maksyma Gorkiego, pisana właśnie na temat nowej opery Rimskiego-Korsakowa i, częściowo, poświęcona podwom usunięciu tej opery z repertuaru teatrów operowych. Nadmienimy od siebie, że właśnie w owym 1904 roku Gorkij, będąc już znanym pisarzem i dramaturgiem, przeżywał najcięższe chwile nagonki ze strony rządu carskiego, a to głównie z racji wystawienia niedługo przedtem swego słynnego utworu „Na dzień” na scenie młodego jeszcze Teatru Artystycznego Stanisławskiego.

Gorkij pisał: „Pan Wojewoda” jest ciekawy nie tylko dlatego, że jest pierwszorzędną operą. Poziom talentu Rimskiego-Korsakowa jest dobrze znany. Chodzi o coś innego: opera ta i muzycznie i literacko odsłania prawie nieznaną nam życie Polaków w wieku 17-ym, odsłania jego romantykę, ukazuje piękno starych pieśni ludu polskiego, poczucie jego życia. Może robi to w sposób zbyt melo-dramatyczny, ale nie należy zapominać, iż fragmenty tego życia w sposób identyczny pokazał nam również Puszkina i Mickiewicza (Ballada „Czaty” w tłumaczeniu Puszkina (S.P.)). Ale, niestety, właśnie ta okoliczność, widocznie, nie spodobała się niezbyt poetycznie usposobionej cenzurze... Trudno! Puszkina i jego tematyka nie zawsze stanowią „czynnik miarodajny” dla cenzora...” Tyle Gorkij.

„Pan Wojewoda” mimo powodzenia, znikł z afiszów teatrów operowych. Upłynęło sporo lat i opera ta poszła w zapomnienie. Jednak, warto było by ją przypomnieć właśnie teraz, gdy polski twórca rosyjskiego, wielkiego kompozytora, niezłomie wykazył jego pokrewność twórczych wzlotów obu bratnich narodów, niewątpliwie znalazłby szersze i głębsze zainteresowanie.

Na zakończenie podajemy w skrócie treść „Pana Wojewody”. Ponury, nie pierwszej już młodości, magnat o okrutnym i bezwzględny charakterze — pan wojewoda — spotyka przypadkowo w lesie podczas polowania olśniewająco pięk-

ny dziewczynę — Marię Oskolską. Wojewoda z mięjsca w niej się zakochuje i postanawia za wszelką cenę zdobyć dziewczynę. W tym celu, w sposób arogancki zrywa ze swoją dotychczasową kochanką — bogatą wdową — Jadwigą i rozkazuje swoim sługom zabić narzeczoną Marię — Czaplńską. Jednak Czaplńskii unika niechybnej śmierci. Ciężko ranny po spotkaniu ze zbirami wojewody, namawia swoich przyjaciół do najazdu na zamek wojewody w celu oswoobodzenia Marii. Spiskowcy zbierają się w lesie, w pobliżu tajemniczej jaskini wiejskiego znachora, Dorosza, u którego również zjawia się Jadwiga, prosząc o truciznę, przeznaczoną dla Marii. Jadwiga zjawia się u znachora w towarzystwie zakochanego w niej młodzieńca — szlachcica Oleśnickiego. Los zrzadza, że podsiłuchuje spiskowców.

W zamku odzywa się liczne wośce wojewody z piękna, lecz smutną Marią. Podczas uczyt nagle zjawia się Jadwiga i uprzedza wojewodę o planowanym spisku. W ten sposób zamary Czaplńskie go zostają przekreślone, i sam on zostaje natchymiasz wtroczone do wiozienia. Uczta weselna skończona. Zapada tragiczna dla Marii noc, a o świecie Czaplńskii ma zginać z rak kata.

Ale staje się inaczej. Rozczarowany nienastępliwością Marii, wojewoda przypadkowo spotyka wczesnym rankiem w jednej z sal — Jadwigę. Jego miłość do Marii już wygasła i gotów jest wrócić do Jadwigi. Między nimi wybucha namietna scena, świadkiem której przypadkowo staje się młody Oleśnicki. Jemu właśnie Jadwiga polecała wyspać truciznę do kubka Marii, gdy będzie ona spożywała ranne śniadanie. Zato Jadwiga przyrzeka Oleśnickiemu dozgonną miłość... Oleśnicki widzi, że jest okłamany i... wysypuje truciznę do kielicha wojewody. Wojewoda umiera, a Maria pozostaje pania na zamku i każe natchymiasz zwolnić Czaplńskiego. Szczęściu ich nie już nie stoi na przeszkodzie.

St. Powołocki

Ploteczki

W ŁODZI NIE MA MRŹU. — ŻOLWI „EXPRESS”. — NOWE UDOGODNIENIE. — MAŁE PORÓWNIANIE. — PRAWDZIWA DEMOKRACJA

Według zapowiedzi radiowych w Warszawie jest ośmiennaste, dwudziestonastoletnie dziecko stopni mrozu, w Krakowie też coś około tego, a w Łodzi nie ma wcale. To co jest — to widocznie nie mróz, a tylko wytwór naszej fantazji. Bo przecież jak w Warszawie jest mróz, jak w Krakowie jest mróz, to radio codziennie zapowiada ile stopni, a w Łodzi nie zapowiadają, więc mrozu nie ma. Powiecie może, że mróz jest faktycznie, ale jakże rozgłoszają zapowiedzi o komunikacji Mł. Jako rdzenny łodzianin nie zgadzam się z tym. Moja córka rozgłoszła miła by tak się zanudzać? W ten sposób nie gędzę się z takim twierdzeniem.

Nie zgadzam się również z tą gazetą która kilka niedawno, że „express” z Warszawy do Łodzi czy odwrotnie trwa sześć dni, ja dostałem po siedmiu dniach, a do Warszawy mój „express” szedł całych osiem dni. Wobec takich faktów statystyki przed jakimś wyrokiem. W najbliższych dniach, jak donosiła za szluzką duża nasza prasa, bawdrymy mieli połączenie telefoniczne z wielką stacją stolic europejskich i rozmowy będą dostępne dla wszystkich. Określi się więc, że łatwiej będzie nam skomunikować się powiedzmy ze Sztokholmem, bo w ciągu kilku minut, niż z naszą własną stolicą drogą listową.

To połączenie telefoniczne z całą Europą będzie miało jeszcze jeden plus. Niektórzy z naszych emigrantów wierzący w istnienie „żelaznej kurtyny”, na własne uszy przekonując się że takowa nie istnieje, bo każdy z nich będzie mógł skomunikować się ze swoim krewniakiem czy tuncą przebywającymi, domy na to, w Łodzi, jeszcze jeden „mit” o Polsce przyniósł tak bańka mydlana.

Z wielką niecierpliwością oczekuje, by rozwinął się inny mit. Prawdźwie grecki. Mit o tym, że naród grecki, w ciąg całego okresu okupacji o niezim innym nie marzył jak tylko o powrocie Króla legomosci, który tak mu był potrzebny jak dziera w moście. Radość wśród kół demokratycznych Grecji z powodu przybycia króla ONZ ogromna. My też radość doskonałą rozumiemy, bo niewiele brakowało, by i nam narzuceno kogoś równie miłego jak król grecki dla swego narodu. Nie wymagamy jednak, żeby cieszyli się monarchistami. Widmo odebranego głosu stał im wyraziście przed oczyma, dlatego strasznie żałują się na obecność Komisji ONZ w Grecji, która ma zbadać tamtejsze stosunki. Na gwałt „wykacza się” skazanych na śmierć demokratów, by komisja ONZ nie mogła wpłynąć na ich ulaskawienie. Kilku na szczęście udało się uratować.

Nasuwają mi się tutaj pewne porównania — demokracja i „demokracja”. Anglicy, jak wam wszystkim wiadomo, uważają istniejącą w Grecji ustrój terroru za wór prawdziwej demokracji, nie przyznając prawa do tego Polsce. Rozpatrzmy to sobie. W Grecji przetrwały się działacze demokratyczni i skazuje się ich na śmierć. U nas natomiast nawet dla wrogów ustroju demokratycznego znalazłono łaskę. Przewidywana w najbliższym czasie amnestia da możność wszystkim chcącym pracować dla Polski, wziąć się do uczelnej roboty. Czyż nie znamienym jest fakt że pierwszą czynnością, jaką wykonal Prezydent Rzeczypospolitej, było wskazanie skazanych w ostatnich procesach?

Demokracja jest dość silna, by nie obawiać się swych wrogów. Uczelnych przekona — nieuczelnych i niepoprawnych zniszczy.

A w ogóle prawdziwa demokracja krytyk się nie boi.

SAR.

Listy z Zachodu

Przejażdżka po zachodzie słońca

Gdyby przyjechał do nas ktoś z naszych przyjaciół lub „przyjaciół” z Zachodu i gdyby chciał przyrzec się naszemu dorobkowi, to nie oprowadzając go po Łodzi czy Warszawie, nie pokazując mu odbudowanych szkół, mostów i tęczących życiem fabryk. Kosztuje to za dużo pieniędzy i czasu.

O wiele lepiej zrobicie, gdy takiego gościa zapakujecie w samochód i gdy wyjedziecie z nim o zmroku np. z Wrocławia.

Jadąc ciemnymi szosami zobaczycie wraz ze swym towarzyszem podróży jasne światła elektryczne, migające wokół was. To nie tylko Wrocław, Świdnica, Walbrzych i Jelenia Góra witała was w ten sposób. Każde, najmniejsze nawet miasteczko, każda wioska, każdy domek samotny wita i żegna podróżnego wesołym światłociem.

Te oto ziemie całkiem niedawno jeszcze skazali niektórzy politycy i dziennikarze zagranicą na niebyt. O nich to pisano, że Polacy nigdy ich nie zagospodarują, że pomiędzy Wisłą a Odrą na wieki pozostanie bezludna pustynia, że

ziemie te stana się punktem geograficznym, stanowiącym raz na zawsze miejsce zapalne w Europie, że rozzerwa szlaki gospodarcze, łączące Zachód ze Wschodem i Północ z Południem.

Wilkolaki, Schumachery i Kaczyrzy studiują tych słów nieczym muzyki niebiańskiej. Ze swej strony już puścili w ruch machine propagandowa. Zabrali głos ekonomiści, socjologowie, humaniści (a jakże), historycy i różni inni „uczenni” prohitlerowscy, a wszyscy w jeden głos zaczęli od tego, że „nawet Anglicy przyznają”. Pierwsze bowiem sygnały reakeyjnej ofensywy padły z Londynu.

Minęło kilkanaście miesięcy. Zdzymity kopalnie, fabryki i huty. Chłop polski zabrał ziemie użyźniona potem jego pracodawcy. Na Ziemiach Zachodnich bujnie zakwitło życie kulturalne. Powstały polskie uczelnie wyższe, polskie teatry, polskie muzea, polskie szkoły średnie i powszechnie. Cztery i pół miliona Polaków zamieszkało na Ziemiach Odzyskanych.

Ale z tego wszystkiego nie wiele zobaczycie z okienka pedzającego samocho-

du. Możemy zato zobaczyć szosy oczyszczone systematycznie przez plugi śnieżne (rzecz w Polsce Centralnej prawie niespotykana), możemy zobaczyć co kilka kilometrów drogowskazy z polskimi napisami, możemy zobaczyć przed każdym skrzyżowaniem dokładnie tablice orientacyjne. To nie, że 15 kilometrów przed Świdnicą wisi tablica, z której wynika, że „do Świdnicy 85 km” — takie rzeczy zdarzają się i pod Łodzią.

To nie, że w Sycowie na tzw. starej granicy „urzędnie” kompletnie pilany przedstawiciel Urzędu Likwidacyjnego, niejaki ob. Chmura Adam, który utrudnia życie spokojnym podróżnym, a szabrownikom zapewne okazuje o wiele więcej serca.

To wszystko są niezdrone objawy, które w miarę normalizacji stosunków już niedługo zapewne będą usunięte.

Nie takie trudności ma poza sobą obóz demokratyczny na Ziemiach Odzyskanych. Ważny jest fakt, że te ziemie są z powrotem polskie, nie z imienia tylko, ale z ciężkiego wysiłku włożonego przez miliony polskich robotników, chłopów i inteligentów.

Lem.

375.000 ton cukru dała tegoroczna kampania cukrowa

Druga po wojnie kampania cukrownicza została już właściwie zakończona. Jeszcze tylko 5 cukrowni na Ziemiach Odzyskanych wykacza przerób surowca. Na drob... to opóźnienie wpłynęło silna mrozy, które spowodowały przerwy w ciągłości transportów.

W wyniku kampanii otrzymaliśmy 375 tysięcy ton cukru, gdy w roku ubiegłym 173 tysiące ton. Plan, przewidujący produkcję w ilości 287 tysięcy ton, został przekroczony o 34 procent. Tegoroczna produkcja jest wyższa niż produkcja cukru w piątym roku po ubiegłej wojnie światowej.

Tak korzystne dla kraju wyniki osiągnięto jedynie dzięki temu, że dziś plantatorom buraków cukrowych nie jest uprzywilejowany obszar, a dzięki reformie rolnej plantatorem może być każdy gospodarz wiejski. Obecnie 80 procent dostawców buraków cukrowych sa chłopami. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego za dostarczone buraki i premie

za dostawę płaci plantatorom cukrem. Około 90 tysięcy ton cukru w ten sposób znalazło się w chatkach wiejskich. Chłop stał się konsumentem cukru, co przed wojną było dlań rzeczą nieosiągalną.

Z pozostałych, po zapłaceniu plantatorom, 285 tysięcy ton cukru, około 100 tysięcy ton przeznaczamy na eksport do Anglii, krajów skandynawskich i ZSRR. Koniunktura na rynkach międzynarodowych jest dobra i oferty na zakup wpływają do nas z licznych krajów europejskich.

Delegacja naszego przemysłu cukrowniczego wyjechała do Szwajcarii i Danii, celem zawarcia umów z tymi krajami. Już teraz zapewniamy sobie stałe rynki zbytu, w związku z planowanym wzrostem produkcji w latach następnych.

Około 180 tysięcy ton, a więc więcej niż cała szeszloroczna produkcja, przeznaczona jest na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Po oddaniu koniecz-

nej ilości na normalne zaopatrzenie kartkowe, reszta zostanie sprzedana na wolnym rynku po komercyjnej cenie 154 zł. za kg w hurcie.

Na pewno cukru nam w kraju nie zabraknie, a wszelkie pogłoski o imporcie sa bezpodstawne.

Spożycie ludności wyniesie, wzięwszy pod uwagę 90 tysięcy ton przekazanych rolnikom jako premie i 180 tysięcy ton przeznaczonych na sprzedaż, ponad 11 kg na głowę ludności, wobec 11,8 kg w roku 1939. Cena cukru w żadnym wypadku nie będzie podwyższona.

W roku 1947 planujemy obsadzić burakami 210 tysięcy ha w stosunku do 170 tysięcy ha z roku ub. Da to oczywiście większą produkcję, która planowana jest na około 420 tysięcy ton.

Należy zaznaczyć, że udział Ziemi Odzyskanych w produkcji cukru jest bardzo poważny.

Zgierz

Tragiczny wypadek samochodowy

Dwaj członkowie delegacji Zarządu Miasta zabici — trze ranni pod Łowczem

W poniedziałek, dnia 10-go lutego rb., wyjechała ze Zgierza do Warszawy kilkucobowa delegacja do Ministerstwa Obrony Narodowej, celem załatwienia ostatnich formalności w sprawie przejęcia dotychczasowych pomieszczeń wojskowych dla szpitala miejskiego w Zgierz.

Delegacja składała się z następujących osób — prezydent miasta Zgierza tow. Kazimierz Ostrowski, z ramienia Miejskiej Rady Narodowej tow. Edward Konarski, pierwszy sekretarz Komitetu Miej-

skiego w Zgierz, ob. Olezak Feliks — ze Sromiętwa Pracy, tow. Marszałek Stanisław — z ramienia Związku Zawodowców, oraz doktor Olesza Stanisław — jako rzeczoznawca z ramienia Zarządu Miejskiego.

We wtorek, dnia 11 bm., po załatwieniu sprawy w Warszawie — samochód wiozący delegację z powrotem do Zgierza — na 13-tym kilometrze przed Łowczem — zarzucił w zaspie śnieżowej i uderzył tyłem podwozia o przydrożne drzewo. Samochód został rozbity — a w jego wnętrzu rozległy się jęki.

Tow. Edward Konarski zmarł z wpływu krwi przed nadejściem pomocy. Tow. Olezak został zabity na miejscu. Doktor Olesza został przewieziony do szpitala w Łowiczu w stanie ciężkim, a przy-

dent Ostrowski i tow. Marszałek — trze ranni zostali odtransportowani koleją do Zgierza.

W dniu wieczornym ciała zabitych zostały przewiezione do Zgierza. Zwłoki tow. Konarskiego zostały umieszczone w świetlicy partyjnej przy ul. Szezawskiej Nr 2, skąd w niedzielę odbędzie się uroczysty pogrzeb na cmentarz miejscowy.

Kondukt pogrzebowy wyruszy w niedzielę o godzinie 2 po południu z lokalu partyjnego przy ul. Szezawskiej Nr 2. Weźma w nim udział delegacje Wojska, Milicji Obywatelskiej, ORMO Związku Walki Młodych oraz tysiącna reszta robotników Zgierza, dla których tow. Konarski był prawdziwym przyjacielem i opiekunem.

TOW. EDWARD KONARSKI

Tow. Edward Konarski urodził się w roku 1894, w rodzinie robotnika cegielni w Ząbkowicach, w woj. warszawskim. W szóstym roku życia stracił ojca. W 1905 roku, podczas rewolucji wywołał mu matkę ciężką chorobę na Sybir. Wraz z bratem, zdani na łaskę losu, borykają się z życiem. Praca na wyrobku u sąsiadów — długi marsz do szkoły „na bosaka” — taka była młodość towarzysza Konarskiego i także trudne było jego całe życie.

W roku 1918 tow. Konarski przybywa do Zgierza, by zająć pracę „przy murzach”, od których uczy się stopniowo tego ciężkiego fachu. Tu poznaje działaczy robotniczych, tutaj też wstępuje w szeregi KPP, podejmując walkę o lepsze jutro świata pracy, walkę, przetrwaną aresztowaniami i długim okresem więzienia u Dominikanów w Łęczycy.

Podczas okupacji tow. Konarski organizuje w Zgierz Polską Partię Robotniczą, skupia dokoła siebie najbardziej wypróbowanych działaczy robotniczych i chłopskich, sposobni nadzieję do walki z okupantem. W styczniu

1945 roku — w chwili wkroczenia zwycięskich wojsk radzieckich do Zgierza — Polska Partia Robotnicza wychodzi z konspiracji i przystępuje do organizowania życia w mieście. Też dni staje na posterunkach Milicji Obywatelskiej, Zarząd Miejski, Rada Narodowa, organizuje się opieka społeczna, rozdziel żywności, szpitalnictwo, lecznictwo. Wszędzie Polska Partia Robotnicza zdaje egzamin obywatelski, wszędzie towarzyszy Edward Konarski jest na czele jako pierwszy, jako nieustraszony organizator, społecznik i obywatel.

Cały Zgierz zna towarzysza Konarskiego jako człowieka czynnego, jako człowieka, który potrafił stanąć w obronie upośledzonych i krzywdzonych.

Bolesna strata dotknęła naszą partię. Z towarzyszem Konarskim schodzi do grobu jeden z najstarszych, najofiarniejszych bojowników o Polskę Ludową, jeden z nieustraszonych, najbardziej pracowitych obywateli Państwa.

Czuję jego jamleści

GRUPA TOWARZYSZY

NOWY NUMER „KUZNICY”

Nowy numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuznica” przynosi w dziedzinie artykułów o treści ogólnej pracę Adama Salla p. t. „Humanizm socjalistyczny” i artykuł Zygmunta Mysłakowskiego „Problem redukcji Niemiec”.

„Nie może być mowy ani o odrodzeniu wewnętrznym ani o ich redukcji, czy demokracji bez przebudzenia struktury społecznej i bez zniszczenia raz na zawsze legawaru społecznego, który od wielu lat kształtował psychikę niemiecką” — stwierdza prof. Mysłakowski.

Dział artykułów i recenzji literackich przy nosi szereg interesujących uwag Stefana Zólkiewskiego na temat funkcji społecznej wydanych ostatnio książek pary pisańskiej Boguszwaka-Konarski (wznowienie „Poloneza”) i Jerzego Zawłyskiego (Noc Huberta),

artykuł Adama Wajtyka na marginesie powieści Kazimierza Brandysa „Drewniany koł”, recenzję z książki Jerzego Putramenta pt. „Rzeczywistość” plóra Ryszarda Matuszewskiego oraz omówienie wznowionej książki Ignacego Fika „Rodowód społeczny literatury polskiej” plóra Kazimierza Budzika.

Wagę w numerze reprezentuje fragment powieści satyrycznej Jana Huszczy, w „Romantyzmie” Adam Wajtyk polemizuje z min. Leonem Kruczkowskim na temat Zjazdu Literatów.

Nowość w numerze stanowi na ostatniej stronie kolumna satyry zawierająca „Sąd nad Kuznicą” plóra Jana Brzechwy, Stanisława Dygala, Janusza Minkiewicza, Teana Pasternaka i Henryka Tomaszewskiego.

Odpowiedzi Redakcji Rzeczy ciekawe

Ob. Wytykowski Roman, pracownik firmy Oskar Borutski, Dąbrowskiego 14. Uwagi wasze dotyczące zaprzestania posługiwania się drukami z nadpisami niemieckimi są słuszne. Musicie jednak wziąć pod uwagę i to, że szereg druków, bloczków itp. opatrzone niemieckim podpisem nie ulega zniszczeniu po prostu ze względów oszczędnościowych, i te sprawy nie mają nic wspólnego z zagadnieniami, które poruszacie. Jeśli tażnia zgierska może sporządzić inne bloczki, z polskim nadpisem bez uszczerbku dla swego budżetu, to postarajcie się tej sprawy dopilnować, poprzez odpowiednie ogniwa Miejskiej Rady Narodowej lub Zarządu Miejskiego.

Stały Czytelnik „Głosu Robotniczego”. Uwagi wasze dotyczące działania Społecznej Komisji Kontroli Cen nie we wszystkich są słuszne. Piszecie między innymi, iż wyznaczona ostatnio cena masła osekowego jest stanowczo zbyt wysoka w stosunku do cen rynkowych. Macie rację mówiąc, że masło niższe jest to normalny objaw dla tego artykułu na wiosnę. Jednak cena na masło, którą wynimiacie, w dniu ustalenia cen przez Komisję Społeczną Kontroli Cen nie była przeciętną ceną masła — na rynkach łódzkich notowaną. Na ogół wskaźnik cen był stosunkowo wyższy. Cena masła rynkowa uzależniona jest często od całego szeregu pobocznych czynników jak sprawa dowozu, skupu mleka na potrzeby mleczarni itp. i ulega fluktuacjom.

Uwaga wasza, że Społeczna Komisja Kontroli Cen powinna by mieć swój stały organ wywiadowczy notujący kształtowanie się cen na rynkach łódzkich jest słuszną i jest wielce prawdopodobne, że tego rodzaju ogniwo przy Społecznej Komisji Kontroli Cen powstanie.

Ob. Alfred Popiolek, Zielona Dąbrowa. — Listu waszego nie mogliśmy zamieścić gdyż dotarł on do naszej redakcji z bardzo dużym opóźnieniem stracił tym samym swą aktualność. Wraz z wami cieszymy się tym, że wybory były dla waszej wsi i okolicy dniem tak bardzo uroczystym. Wobec nawiązania z naszą redakcją kontaktu, może ten list nie będzie ostatnim jaki do nas skierujecie. Chętnie byśmy widzieli korespondencję napływającą od Was, w której byłbyście nas informowali o tym co w waszej okolicy się dzieje. I to zarówno o tym jakie są pozytywne osiągnięcia waszej gromady jak i o tym jakie napotykaacie trudności tak na odcinku zagadnień społecznych jak i gospodarczych.

Z sądów

Bandycka rodzina przed sądem

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę sześciu oskarżonych, członków jednej rodziny Łęczewskich, którzy zorganizowali bandę rabunkową, grasującą w naszym województwie.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Kazimierz Łęczewski, Władysław Łęczewski, Antoni Łęczewski, syn Wawrzyńca, Antoni Łęczewski — syn Franciszka, Anna Łęczewska i Józefa Łęczewska.

Oskarżeni od sierpnia 45 roku do marca 46 roku dokonali szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku, między innymi na plebanie we wsi Koźle, na plebanie we wsi Kąkolice oraz na spokojnych mieszkańców wsi Zagłoba.

Kobiety oskarżone w tej sprawie udzieliły bandytom pomocy i przechowywały łupy, jak biżuterię, zegarki, ubrania itd.

Sąd skazał: Kazimierza Łęczewskiego, Wła-

NOWY NUMER „DZIENNIKA URZĘDOWEGO” ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI

Przypomina się wszystkim zainteresowanym iż jest już w sprzedaży Nr 2 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi” z dn. 7 bm. zawierający m. in. obwieszczenia, ogłoszenia, komunikaty, okólniki Prezydenta m. Łodzi oraz zarządzenie Przewodniczącego Miejskiej Komisji do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw w Łodzi. Poszczególne egzemplarze wymienionego okólnika można nabywać w cenie zł. 50.— za sztukę w Oddziale Prasowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, lewa ofic. III p., pokój 127, w godz. 8—12.

Co to są „Combies”

„Combies” nazywają się na wyspie Haiti ci zagadkowi ludzie, którzy przy zachowaniu władzy nad swymi muskulami, nie są zdolni na powzięcie jakiegokolwiek decyzji i niezdolni są do samodzielnego myślenia. Szczególnie

wiele tych stworzeń można spotkać na granicy Haiti i San Domingo. Oczy tych półludzi są bez wyrazu — nie ślepe, lecz i nie widzące. Według badań uczonego holenderskiego — dr. Oresta winę za istnienie „combies” po-

naszą czarownicy, którzy upatrzonemu przez siebie ludziom dają do wypicia odwar z ziela, po którym człowiek wpada w trzylitowy letarg. Po przebudzeniu nieszczęsny traci całkowicie pamięć i traci całkowicie swą wolę. Jak wykazały badania lekarskie trucizna przyrządzona przez czarowników paraliżuje część kory mózgowej. Taki „combies” jest powolnym i bezmyślnym wykonawcą swego pana, który używa go do najcięższych prac. Także wśród niektórych plemion Indian w Ameryce Południowej znajdują się ludzie zdegradowani do roli roboczych zwierząt, a to przez picie odwaru z rośliny „floridofondio”, przy pomocy której wzrasta siła mięśni ludzkich, natomiast zupełnie i na całe życie znika w człowieku wola i pamięć.

Kto był pierwszym kapitalistą?...

Pierwszymi bankierami byli duchowni babilońscy, a pierwsze banki miały się w świątyniach babilońskich. Liczne dokumenty z okresu panowania Hammurabiego, który sprawował władzę około 2250 roku przed Narodzeniem Chrystusa stwierdzają, że wierzycielami w sprawach pieniężnych byli... bogowie. Do dnia dzisiejszego z tego okresu przechowa-

ło się pismo cegielkowe następującej treści: „...syn Lipit-Isziara (Nazwisko babilońskiego obywatela) pożyczka od boga—Słońca Sin-Ba-Abmina 60 sztuk srebra, które zwróci po powrocie z podróży...” W świątyniach niejako zrodzony został kapitalizm i pierwszymi kapitalistami byli duchowni...

(Dz)

(Dz)

KRONIKA ŁÓDZKA

ZWIĄZEK DĄBROWSZCZAKÓW (UCZESTN. WALK O WOLNOŚĆ HISZPANII)

wzywa wszystkie wdowy i sieroty po poległych Dąbrowszczakach na zebranie, mające się odbyć w dn. 18-go lutego w lokalu Związku, Narutowicza 56 o godz. 18-tej. Będą omawiane sprawy poprawy bytu rodzin „Dąbrowszczaków”, sprawy zasiłków i stypendiów dla uczącej się młodzieży.

POŻEGNANIE KARNAWAŁU W DOMU ŻOŁNIERZA

Dnia 15 bm. staraniem kierownika D.Z. i Zarządu Okr. Tow. Przyjaciół Żołnierza zostaje zorganizowana WIELKA ZABAWA TANECZNA p. n. POŻEGNANIE KARNAWAŁU. W programie przewidziane występy artystyczne. Do tańca przygrywa doborowa orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Początek zabawy o godz. 21-ej. Wstęp tylko za zaproszeniami. Bilety do nabycia w kasie. Przeprowadza w dniu zabawy od godz. 10. Tel. 123-02 i 181-34.

DODATKOWE OPLATY ZA ODSTĘPOWANIE OSOBOM TRZECIM BUDEK I SKLEPÓW W HALACH TARGOWYCH

W związku z wnioskiem Wydz. Przedsiębiorstw Miejskich Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiono pobierać w ciągu r. 1947 od dzierżawców miejsc na targowiskach miejskich przy odstępowaniu tych miejsc osobom trzecim po zł. 3.000.— tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych.

NOWE NABYTKI ARCHIWUM MIEJSKIEGO

W ciągu ostatniego ub. miesiąca do Archiwum Miejskiego w Łodzi zakupiono zbiór klisz fotograficznych po ś.p. Włodzimierzu Pfeifrze w ilości 654 szt. Zdjęcia, robione w latach 1930—39, obejmują widoki Łodzi i okolicy i stanowią bogaty materiał ilustracyjny przedwojennej Łodzi i sąsiednich miejscowości. Poza tym ob. J. Auerbach ze Zgierza przekazał Archiwum Miejskiemu w Łodzi 2 dokumenty pergaminowe, dotyczące się miasta Zgierza: jeden, wystawiony przez króla Władysława IV w r. 1638, drugi — wystawiony przez króla Jana III w r. 1685.

ROZMOWY RADIOTELEFONICZNE Z AMERYKĄ POŁUDNIOWĄ

Od 1 lutego br. wprowadza się ruch radiotelefoniczny z Ameryką Południową via Zurych lub via Praha. Oplata w ciągu całej doby za trzymiutową rozmowę zwykłą wynosi do Argentyny 2.320 zł., Brazylii I strefa 2.320 zł., II strefa 2.520 zł., Urugwaju 2.520 zł., Paragwaju 2.750 zł., Chile 2.830 zł., Boliwii, Kolumbii i Peru 2.590 zł. Dopuszczane rozmowy państwowe i prywatne zwykłe oraz rozmowy z określonej osobą. Przy rozmowach z określoną osobą za które nie pobiera się dodatkowej opłaty należy podać adres wzywanej osoby lub jej zastępcy. W razie niedojścia do skutku rozmowy z określoną osobą z powodu niezastania lub niezgłoszenia się wzywającego lub uchylenia się od rozmowy pobiera się opłatę za przygotowanie rozmowy w wysokości 1/10 części jak za rozmowę zwykłą w danej relacji. Zamawiający rozmowę może podać w skrócie z trzech wyrazów w jakiej sprawie będzie przeprowadzana rozmowa. Minimum opłaty za rozmowę z Ameryką Południową wynosi 6 minut.

ZAMKNIĘCIE BIUR OKRĘGOWYCH ROZDZIAŁU KART

W związku z zarządzeniem Ministerstwa Aparacji i Handlu, polecającym przeprowadzenie kontroli terenowej, Wydział Aparacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi komunikuje, iż Biura Okręgowe rozdziału kart zostają zamknięte aż do odwołania.

ODCZYT RED. STEFANA ŻÓLKIEWSKIEGO

W piątek dnia 14 lutego br. o godzinie 18 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272 b Redaktor Stefan Żółkiewski wygłosi odczyt pt. „Uwagi o kulturalnej polityce radzieckiej”.

FILM W LOKALU LIGI KOBIEC

Spół Obyw. Liga Kobiet, Zarząd Miejski, zawiadamia, że dnia 15 lutego br. tj. w sobotę o godzinie 18 w lokalu własnym przy ul. Andrzeja 1 będzie wyświetlony film pt. „Pod rzutkę”, na który zapraszamy szerokie rzesze naszych członkiń i sympatycezek.

dysławie Łęczewskiego i Antoniego Łęczewskiego — syna Franciszka — na karę 8 lat więzienia każdego; Antoni Łęczewski, syn

Wawrzyńca został skazany na 7 lat więzienia, Józefa Łęczewska — na 1 rok więzienia a Anna Łęczewska została uniewinniona.

SS-owiec wydawał Polaków

Wyrok — 8 lat więzienia. Prokurator wnosi kasację

Przed Okręgowym Sądem Karnym stanął wczoraj Willy Birke, który od roku 1940 był członkiem SS i NSKK w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Dil, oskarżał prokurator Grębecki.

Rozprawa sądowa rzuciła światło na nieczystą sylwetkę oskarżonego. Okazało się, że groził on świadkom, aby nie zeznawali przeciwko niemu, bo „czas się jeszcze zmieni”. Poza tym zarzucał im w bezczelny sposób, że zeznania ich są kłamliwe.

Z zeznań świadków wynikało, że Birke był kierownikiem słynnej w Łodzi restauracji

„Pod Tramwajem” przy ulicy Tramwajowej, do której w czasie okupacji konfidenci Gestapo ściągali Polaków, pracujących w konspiracji, by ich wydać w ręce hitlerowskich żbirów. Birke, kierując tą restauracją, pozostawał na usługach kontrwywiadu Gestapo. Jeden ze świadków zeznał, że Birke sam wydał jego krewnego, który zginął w niemieckim obozie karnym.

Sąd skazał oskarżonego na 8 lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na lat 10.

Prokurator zapowiedział kasację.

Kasza skazany na 10 lat więzienia

Wojskowy Sąd Rejonowy wydał wczoraj wyrok w sprawie Feliksa Kaszy, o którym obszernie pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

Kasza został skazany na 10 lat więzienia, pozbawienie praw publicznych i honorowych na okres lat 5 oraz konfiskatę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Głównym motywem wyroku był fakt jego udowodnionej współpracy z „Warszycem” oraz wydanie mu za pośrednictwem Łeckiego dwóch bankrów pełnych broni. Zmontowanie i uruchomienie przez Kaszę radiostacji nadawczo-odbiorczej nie zostało mu udowodnione. Sąd wziął również pod uwagę skrucą, jaką wykazał oskarżony.

DODATEK ZA ZWŁOKE PRZY ZAŁĘGANIU Z CZYNSEM NA TARGOWISKACH MIEJSKICH

Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiło na ostatnim posiedzeniu pobierać od dzierżawców stoisk stołych na targowiskach miejskich — w wypadku zalegania z opłatami czynszowych dzierżawczych — dodatek za zwłokę poczynając od dnia następnego po upływie terminu płatności w następujących wysokościach:

1. przy zwłoce nie dłuższej niż 14 dni — 1 proc. od zaległości,
2. przy zwłoce trwającej ponad 14 dni, a nie dłuższej niż 1 mies. — 2 proc. od zaległości,
3. przy zwłoce trwającej ponad 1 mies., a nie dłuższej niż 3 mies. — 6 proc. od zaległości,
4. przy zwłoce, trwającej ponad 3 mies. — 10 proc. zaległości.

KARY NA KIEROWCÓW POJAZDÓW.

Ostatnio Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim ukarał następujące osoby — głównie za prowadzenie samochodów bez prawa jazdy — nieprawidłowe wyprzedzanie, nadmierną szybkość i jazdę przy ruchu zamkniętym:

1. Karp Jakub, szofer, Piotrkowska 161 — 1.000.— zł. grzywny;
2. Traczyk Walenty, robotnik, Zabia 17 — 1.500.— zł. grzywny;
3. Mikulaniec Kazimierz, szofer, Zamenhofa 19 — 2.000.— zł. grzywny;
4. Deredas Tadeusz, szofer, Młynarska 101 — 4.000.— zł. grzywny;
5. Jakubczyk Zygmunt, szofer, Łągielnicka 87a — 4.000.— zł. grzywny;
6. Urbaniak Mieczysław, zam. w Piątku, Kutnowska 26 — 5.000.— zł. grzywny;
7. Juszczyk Zenon, szofer, 11 listopada 3 — 2.000.— zł. grzywny.

UWAGA LEKARZE!

W piątek dnia 14.11.47 r. o godz. 19,30 w lokalu Sekcji Lekarskiej Zw. Prac. Służby Zdrowia przy ul. Joracza 19 odbędzie się zebranie wszystkich lekarzy członków Sekcji, oprócz lekarzy zatrudnionych w Zarządzie Miejskim m. Łodzi.

Na porządku dziennym wybór delegatów dla wybrania Zarządu Okręgowego Zw. Prac. St. Zdrowia. Obecność obowiązkowa.

OBYWATELE — PRACOWNICY SPOŁECZNI

W niedzielę dnia 16 lutego br. o godz. 11 w Centralnym Robotniczym Domu Kultury — TUR przy ulicy Piotrkowskiej 243 odbędzie się Uroczyste Zebranie Członków Związku Pracowników Instytutu Społecznych celem uczczenia Rocznicy Związku, na program którego złożą się: Odczyt Vice-Prezesa ppłk. Serafinowicza oraz występy znanych artystów scen polskich. Wstęp bezpłatny za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Dramat z życia aktorów „U SCHYŁKU DNIA” NOWY FILM FRANCUSKI

Oglądany na naszych ekranach nowy film produkcji francuskiej opowiada o dziejach ludzi teatru, o wielkich nazwiskach i talentach sceny paryskiej i o tych aktorach, którym nie było przeznaczono zdobycie sławy i powodzenia.

„U SCHYŁKU DNIA” to opowieść o niezaspokojonych ambicjach i niespełnionych marzeniach, to obraz wstrząsającej prawdy, pozbawiony tanich efektów i lichej teatralności.

Całość zrealizowana po mistrzowsku przez znakomitego reżysera o wszechświatowej sławie JULIEN DUVIVIERA zasługuje na miano artystycznego dzieła, do czego przyczynia się w pierwszym rzędzie koncertowa gra aktorów tej miary co: Victor Francen, Louis Jouvet i aktor charakterystyczny Michel Simon, którego kreacja w tym filmie zostanie niezapomniana.

Dialog w ustach tych wspaniałych i kulturalnych artystów zdaje się być najpiękniejszą muzyką i prawdziwą ucztą słuchow-

KINA

ADRIA (ul. Marst. Stolina — Główna)
„U SCHYŁKU DNIA”
BALIK (ul. Narutowicza 20)
„TRIUMF MŁODOŚCI”
BAJKA (ul. Franciszkowska 31)
„TWARDZI LUDZIE”
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 10 2)
„SIĘDMU ŚMIAŁYCH”
HEL (ul. Legionów 2-4)
„SYMFONIA MŁODOŚCI”
MUZA (Ruda Pabianicka)
„ELWIRA MADIGAN”
„OSWIATOWE” (Rzgowska 94)
„NIECZYNNIE”
POLONIA (Piłkowska 87)
„ZAKAZANE PIOSENKI”
PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74-78)
„NIEUSTRASZENI”
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„SYN PULKU”
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„ZUCH DZIEWCZYNA”
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„NOWE POKOLENIE”
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
„ZAJAZD NA ROZDROŻU”
„SWI” (Białucki Rynek 3)
„PODRZUTEK”
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA”
TECZA (Piłkowska 108)
„NIEUSTRASZENI”
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„U SCHYŁKU DNIA”
WŁOKNIARZ (Zawadzka 5)
„SYMFONIA MŁODOŚCI”
WOJNOŚĆ (ul. Nopciańskiego 16r)
„PIĘKNA PLEĆ”
ZACHEĆA (ul. Zygierska 28)
„ELWIRA MADIGAN”

Kino „Polonia” rozpoczyna seanse: 15.30, 18, 20.30, w niedzielę — 13.
Kino: Tecza, Adria, Roma, Hel, Robotnik, — rozpoczynają o: 16.30, 18.30, 20.30; w niedzielę — 14.30
Kino GDYNIA rozpoczyna seanse o godz.: 15.30; 17.30; 19.30; w niedzielę — 13.30.
Pozostałe kina rozpoczynają seanse: 16-ta, 18-ta, 20-ta; w niedzielę — 14-ta.

Teatr, muzyka i sztuka

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś „Cud mniemany czyli Krakowacy i Górale” Bogusławskiego z muzyką J. Stefaniego w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje Wl. Daszewskiego. Tańce układu Hryniewicz-kiej.

TEATR TUR
Dziś znakomita, pełna groleskowego humoru, komedia obyczajowa Gogola „Ożenek” oraz świetny jedroaktowy „Zart sceniczny” Czechowa „Oświadczenie” w reżyserii H. Sztetynskiego. Dekoracje O. Axera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Dziś o godz. 19 operetka F. Lehara „Hrabia LUXEMBURG” z udziałem całego zespołu artystycznego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piłkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Gajcego „HOMER I ORCHIDEJA” z Jackiem Woszczerowiczem i Danutą Szafarską w rolach tytułowych. W opracowaniu i reżyserii Józefa Wyszomirskiego, w dekoracjach i kostiumach Jana Kosńskiego.
Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera p.t. „PANI PREZESOWA” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Helena Buczyńska, Janina Draczeńska, Sielcia Górka, Stefania Grudzińska, Regina Grabowska, Henryka Stan-Kiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dzie woński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Motuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski i Stefan Witas.
Przy fortepianach: Fr. Leszczyńska i Zb. Wiszniewski.
Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10-13, od 16, tel. 272-70.

TEATR „GONG”, Kopernika 16.

Doskonały program karnawałowy „Tylko dla dorosłych” z Olgą Obarską i Gierasińskim.
Początek o godz. 19.30.

TEATR LALEK „FARAMUSZKA” zapowiada przedstawienie dla dzieci w sali Związku Polskich Artystów Plastyków przy ul. Piłkowskiej 65, II p. w sobotę dnia 15 lutego o godzinie 16 i w niedzielę dnia 16 lutego o godz. 12 i 14.

Wyświetlony czorodziel z programem: „Siedzi sroczka na płocie” — J. Porazińskiej, „Czerwony Kapturek” — L. Wiszniewskiego, „Zaczarowana Skrzynka” — baśń ludowa.
Przedprzedaż biletów — w Spółdzielni Plastyków — Piłkowska 102a.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opaczony Św. Sakramentami, zmarł dnia 11-go b. m. c. godzinnie 18

Wiktor Fokciński

emeryt Zarządu M. w Łodzi, rachmistrz Kujł Biskupiej Łódzkiej, odznaczony krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice”, ur. w Brzezniech Łódzkich, dnia 12. XII. 1877 r.
Ekspozycja Drogić nam Zwłok z domu żuloby przy ulicy ks. Skorupki 13 do Katedry Św. Stanisława Kostki nastąpi dnia 13 o godz. 18.
Następnego dnia, t. j. 14, o go iznie 10 odprawiona będzie uroczysta Msza Św. Żałobna, po której nastąpi odprawienie Uroczonych nam Zwłok na stary cmentarz rz. kal. przy ul. Ogrodowej.
O czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego nieutulone w żalu
ŻONA I CÓRKA

„MOSTY”

źródło informacji z Palestyny i wszystkich ośrodków żydowskich. — Wychodzi 2 razy w tygodniu. — Wydaje Haszomer Hacair W Polsce. — Począwszy od dnia 12 bm. do nabycia we wszystkich księgarniach. — Cena numeru 5 zł. Abonament miesięczny wraz z miesięcznikiem „Mosty” z przesyłką pocztową — 60 zł. — Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Śródmiejska 4. Tel. 172-83. Skrzynka pocztowa 69.

KOMPLETY BUCHALTERII PRZEBITKOWEJ
finansowej — listy płacy — magazynowej skrzynki do kartotek poleca:
Z. KULIGOWSKI
Piłkowska 10, m. 3. Tel. 276-11

Tow. dr. Baranowiczowi

za dokonanie niezwykle trudnej operacji oraz za wyłączenie i troskliwą opiekę dr. dr. Jochwestowi, Banasowowi, Altmanowi, Rappaportowi, a także siostrze od działowej Elżbiecie Warszawskiej i całemu personelowi szpitala Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa składam serdeczne podziękowanie
WERONIKA TOBOLSKA

KOMUNIKAT

Giełdy Zbożowo-Towarowe w Łodzi

W związku z ogłaszaniem notowaniami cen ziemiopłodów i ich przetworów, Giełda Zbożowo-Towarowa wyjaśnia, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Apropozycji i Handlu z dnia 4 lutego 1947 roku, VII Zz, 757, ceny podawane w cedulach giełdowych nie są cenami płaconymi producentom, a cenami hurtowymi. (Cena producenta plus marża i kosztu koncesjonariusza).

Dyrektor mgr. Roman Pietrzak
komisarz rządowy inż. Jan Kawczak

KINO TECZA

DZIS PREMIERA

Sensacyjny film produkcji amerykańskiej wg powieści Steve Fishera

NIEUSTRASZENI

W rolach głównych: Paula Kelly i Sally Eilers.

Reżyseria: Sylvan Simon

KINO PRZEDWIOSNIE

KINO WISŁA

DZIS PREMIERA

Nowy artystyczny film produkcji francuskiej

»U SCHYŁKU DNIA«

Dramat z życia aktorów

W rolach głównych: Victor Francen, Louis Jouvet, Madeleine Czeray.

Michel Simon. — Reżyser: JULIEN DUVIVIER

OGŁOSZENIA DROBNE

lekarze
Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Moja 3. Przyjmuje od 8-10 i 4-7. Tel. 212-88.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-tej — Świętokrzyska 5, tel. 179-80.

Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piłkowska 33 godz. 12-1 i 3-5-30.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piłkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 7-10 i od 3-7.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3-6.

szóne
PRACOWNIA FUTER, Marian Sabat, PIŁKOWSKA 92, m. 67 tel. 216-54.

KURSA z przysięgi angielskiego, niemieckiego francuskiego — Narutowicza 74 telefon 276-18.

ZDJĘCIA legitymacyjne, reprodukcje — najtaniej i najszybciej „FOTOMATON”, Narutowicza 8.

Zużycie prac
POTRZEBNY od zaraz fotograf laborant Piłkowska 34, tel. 161-50, dzwonić do 9.30 oraz od 15-ej.

POTRZEBNA starsza pani do prowadzenia gospodarstwa domowego na dobrych warunkach. Zgłośić się 11 listopada 97-biuro.

PANSTWOWA Fabryka Maszyn i Odlewnic Żelaza, Łódź, ul. Piłkowska 170, poszukuje 5 ślusarzy, 5 tokarzy, 2 frezów oraz 1 tokarza na wytwórnię. Zgłaszać się w godz. 8-16.30 do Biura Personalnego.

Nauka
WARSZAWSKA Zawodowa Szkoła Kosmetyki i Masażu Leczn. czego Marii Kosperskiej. Kurs 4 miesięczny. Wielostronna praktyka. Łódź, Narutowicza 37 m. 11 (wind). Tel. 177-97.

Zagubione dokumenty
ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Bonat Marian, Zeromskiego 67 m. 7.

DNIA 1. 2. 1947 zgubiono legitymację: Bratniej pomocy Studentów UŁ, leg. służbową Filmu Polskiego, Związków Zawodowych, kinową i tramwajową na miejsce nieparzyste seria A, na nazwisko Szunego Jadwiga.

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu „Kiedy ranne...” i kajenda; histor.; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Koncert Ork. Poznańskiego Pułku Piechoty p/ł por. J. Wojnowskiego; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z łodzi) Program na dziś; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PKK; 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejtył z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 Utwory skrzypcowe w wyk. H. Rick-Wisniewskiego; 12.50 Pug. szkolna; 13.00 Koncert dla szkół — Trosm. z sali „Roma”; 14.00 (z łodzi) Pog. akt. J. Sierżputowskiego p.t. „Rzecznik uciśnionych (Adeus Kościuszko”; 14.10 (z łodzi) Skrzynka Pomocy Żimowej — „Akcja pomocy Żimowej na terenie łodzi” pag. B. Kruka; 14.15 (z łodzi) Parafrazy koncertowe walców w wyk. Wł. Kędry — fortep. 14.40 (z łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Koncert Ork. Detej Zw. Zaw. Pracown. Kolejowych p/d F. Gemrota; 15.25 „5 minut poezji”; 15.30 (z łodzi) „Polska Rodzina Radiowa” — pag. red. J. Piłkowskiego; 15.35 „Ze świata radia”; 15.40 Pieśń Fernando Obradorsora w wyk. J. Gordez; 16.00 (z łodzi) Zjazd Studentów Medyków (raportaż dźwiękowy); 16.10 Dziennik; 16.30 Pieśń w wyk. Chóru Central. D.Z.; 16.45 Komentarz gospodarczy; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.10 „Mazurka o zmierzchu” 17.45 „No Ziemiach Odzyskanych”; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Muzyka na dwa fortepiany; 18.30 „Nauka przy głośniku” 19.00 Aud. dla wsi; 19.15 (z łodzi) „Przechadzki po mieście” — pag. w opr. M. Zagajnego; 19.25 (z łodzi) „Sprawy bieżące” — pag. w opr. J. Szczepańskiej; 19.30 (z łodzi) Wyjątki z opery Carmen J. Bizeta; Wyk.: M. Piłkiewicz — sopran, L. Czajkowska — mezzosopran, St. Lestan — tenor, Prof. T. Samujłło — akomp.; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Debussy: Kwartet op. 40 w wyk. Kwartetu Krakowskiego; 21.00 „Ballady mazowieckie” — aud. słowno-muzyczna; 21.25 „Nasze pieśni”; 21.45 „Pokrzywy nad Brdą”; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z łodzi) Koncert życzeń; 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu studni przy ul. Pojezierskiej Nr. 45.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Wydziale Odbudowy, Piłkowska Nr. 64, I-sze piętro w pokoju Nr. 5 do dnia 22 lutego 1947 roku do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na remont studni przy ul. Pojezierskiej Nr. 45”.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł otrzymać można w Wydziale Odbudowy ul. Piłkowska Nr. 64, II-gie piętro pokój Nr. 130; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-tej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Łódź, dnia 12 lutego 1947 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

POSZUKUJEMY

INŻ. CHEMIKÓW, INŻ. MECHANIKÓW, TECHNIKÓW Z DYPLOMATĄ I PRAKTYKĄ W PRZEMYSLE ORAZ WYKWALIFIKOWANYCH: ŚLUSARZY, TOKARZY, SZOFERÓW.

ZGŁOSZENIA DO FIRMY „GENTLEMAN” ŁÓDZ, L'MANOWSKIEGO 158, WYDZIAŁ PERSONALNY

Usmiechnij się!

HUMOR FRANCUSKI



— Jaki kaliber naboju pan sobie życzy?
— Niewielki: to dla szcuplej osoby!
(Action)

Z życia partii

GÓRNA PRAWA
WSPÓLNE ZEBRANIE PPR PPS
Dziś o godzinie 15.45 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS Fabryki Tkanin Ażurowych przy ul. Skrzywana 2-4.

O godzinie 16 zbiera się kole PPR „Wicke”
O godzinie 15.30 kole Państwowej Fabryki Metalowej im. Strzelczyka.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godzinie 16 odbędzie się zebranie kole PPR „Karolewskiej Manufaktury” przy ulicy Kątnej 31.

O tej samej godzinie zbiera się kole Fabryki Pasów i Pikierów przy ulicy Wólczańskiej 103.

O godzinie 15 kole Monopola Tytoniowego, Kopernika 62.

O godzinie 13.30 odbędzie się zebranie kole firmy „Gutman” przy ulicy Pogonowskiego 5-7.

W lokalu dzielnicy przy ulicy Gdańskiej 75 odbędzie się o godzinie 17 zebranie kole piaskarzy, o godzinie 18 terenowego kole Nr. 4.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ PPR. DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWY

W dniu 14 lutego (w piątek) o godz. 18-iej odbędzie się zebranie sekretarzy kół partyjnych z terenu Dz. Śródmiejska—Prawa PPR. w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym!!!

LEWA GÓRNA

W piątek 14 II o godzinie 16 w lokalu dzielnicy, Piotrkowska 262, odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół PPR. Sprawy bardzo ważne.

Dziś o godzinie 15.30 odbędzie się zebranie kole PPR „Weig” oraz kole Centralnego Zarządu Przemysłu Skózanego.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godzinie 13 odbędzie się zebranie kole PPR firmy „Habig”.

O godzinie 16 zbiera się kole biura firmy „Horak”.

WIDZEW

Dziś o godzinie 15 odbędzie się zebranie kole PPR Centr. Apropozycji Przemysłu Włókienniczego.

BIALUTY

Dziś o godzinie 15 zbiera się kole PPR firmy „Buhle”.

O godzinie 18.30 zebranie terenowego kole „Naprzód”.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

Dziś o godzinie 18 odbędzie się zebranie kole PPR — KEL, Centralnego Zarządu Kin i Okręgowego Zarządu Kin.

O godzinie 14 zbiera się kole PPR Armii „Dietzel” oraz kole Fabryki Kapeluszy.
O godz. 10 rano zbierają się peperowcy — pracownicy kin.



UWAGA — ŻYCIOWCY!

W niedzielę, tj. dnia 23 lutego 1947 r., o godzinie 14.30 w pierwszym terminie, o 15 w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie Wyborcze Kole Terenowego AZWM „Zycie”, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie — kol. Dryżek. 2) Wybór przewodniczącego zebrania i powołanie Prezydium. 3) Referat polityczny — kol. Masłowski. 4) Dyskusja. 5) Sprawozdanie organizacyjne — kol. Dryżek. 6) Sprawozdanie kasowe. 7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 8) Dyskusja. Przerwa 10 min. 9) Uchwalenie absolutorium. 10) Wybory. 11) Referat ideologiczny — kol. Kotakowski. 12) Dyskusja. 13) Wolne wnioski.

ZARZĄD TERENOWY

Dzień w Związkach Zawodowych

SEKCJA DZIEWIARSKO-PONCZOSNICZA
Do wszystkich Rad Zakładowych fabryk dziewiarsko-pończosniczych!
Uchwałę Zarządu Sekcji z dnia 17 I 1947 roku o utworzeniu orkiestry dętej przy Związku Zawodowym prosimy o zgłaszanie się muzyków. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Sekcji we wtorki i czwartki od 16—17, ul. Traugutta 18 II p., pokój 207.

Ze sportu

Węgrzy przyjadą 23 lutego i pierwszy mecz stoczą w Łodzi

Wczoraj połączyliśmy się z K.S. Zryw, aby dowiedzieć się o ostatecznym terminie przyjazdu do Łodzi doskonałej drużyny pięściarskiej „Csepej” drużynowego mistrza Węgier.

W ŁODZI, BYDGOSZCZY, WARSZAWIE I GDAŃSKU

Jak się dowiadujemy, Węgrzy staną na ringu w Łodzi 23 bm. Będzie to ich pierwszy mecz w Polsce, gdyż później czekać ich jeszcze trzy występy: w Bydgoszczy, w Warszawie i Gdańsku.

Z KIM WĘGRZY BĘDĄ WALCZYLI?
W Bydgoszczy Węgrzy spotkają się ze Zjednoczonymi, w Warszawie z reprezentacją Zrywów, a w Gdańsku z Gerdania. Niewątpliwie, tournée Węgrów po Polsce wzbudzi ogromne zainteresowanie. Do najciekawszych spotkań będzie należał mecz ze Zrywem Łódzkim i z reprezentacją Zrywów w Warszawie.

SZYMURA NA ODSIECZ
Zryw Łódzki, jak nas informuje wiceprezes tow. Lempart, wystąpi przeciwko Węgom nie tylko w swym najsilniejszym składzie, ale jeszcze wzmocniony Szymurą z Poznania. Franuś zgodził się już na przyjazd do Łodzi, istnieje tylko obawa, czy do tej pory wykuruje swą kontuzjowaną w Warszawie na meczu z Czechami rękę. Ale ponieważ do przyjazdu Węgrów mamy jeszcze 10 dni — miejmy nadzieję, że do tej pory Szymura będzie zdrowy.

Czy Pawlakowi uda się rewanż? Pięściarze ŁKS-u szykują się do meczu z Lublinianką

W niedziele, w dalszych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie odbędą się dalsze spotkania.

We Wrocławiu I. K. S. spotka się z liderem grupy I-szej, Grochowem z Warszawy, w Poznaniu Warta walczyć będzie z M. K. S., w Krakowie Wisła zmierzy się ze Zjednoczonymi z Bydgoszczy, a w Katowicach Batory stoczy walkę z poznańskim H. C. P.

W Łodzi ŁKS walczyć będzie w meczu rewanżowym z Lublinianką.

— Lublinianka — mówi nam kierownik sekcji pięściarskiej ŁKS-u ob. Sikorski — jest drużyna sympatyczna, oparta na zawodnikach młodych, o silnym ciele. Na wyróżnienie zasługują: Zieliński, Baran i Słowik. Ten ostatni jest

bardzo młodym zawodnikiem, ale według mnie rokuje dobrą przyszłość.

— Największym „zabijaka” jest Siemion II, w wadze średniej.

— Jak będzie wyglądał skład ŁKS-u?

— Skład wystawimy normalny — mówi ob. Sikorski. — Z tym nie będziemy mieli żadnych trudności, gdyż wszyscy chłopcy są zdrowi i regularnie trenują.

Najbardziej do walki „pali się” Pawlak, Łodzianin za wszelką cenę chce się zrewanżować Baranowi za poniesioną porażkę w Lublinie.

Mecz sędziować będą: w ringu Jacek Kowalski z Poznania, na punkty Plewicki (Warszawa), Mróz (Poznań) i Fedorowicz (Śląsk).

Co mówią na ucho?

Taborek już zdrowy, a Niewadził przegrał zakład...

Taborek, który podczas meczu Zrywów na Śląsku uległ kontuzji ręki (pęknięcie kości nadgarstka) rozpoczął już treningi.

Niewadziłowi, mistrzowi Polski w wadze ciężkiej, urodziła się córka. Mistrz Polski spodziewał się syna i podobno poczynił nawet wiele zakładów, że na świat przyjdzie chłopak.

Na razie jest córka, ale na przyszły rok z pewnością będzie chłopiec. Dla pewności jednak radzimy mistrzowi Polski stawiać w przyszłości na... dziewczynkę. Los jest bowiem kapryśny.

Sportowcy - robotnicy Francji 3 tysiące franków ofiarowali na Daninę Narodową

W Roubaix odbyły się, przy licznych udziałach zawodników francuskich — mistrzostwa zapasnicze Emigracji. Mistrzem zapasniczym w kategorii juniorów został 15-letni zawodnik, Suski, kładąc swego przeciwnika, Francuza Nierinxsa na obie łopatkę.

FRANCUZ NA ŁOPATKACH

W kategorii seniorów Furmanek z Argue zwyciężył dzięki przewadze fizycznej, Francuza Potteau, pokonując go w zaciekle prowadzonym catch'u.

32 MINUTY ZAŻARTEJ WALKI

Główne spotkanie rozegrało się pomiędzy byłym mistrzem wagi ciężkiej okręgu Nord, Sarrazin'em, a 15-krotnym mistrzem emigracyjnym — Stanisławem Drzymalą.

Po zażartej walce, trwającej 32 minuty, z przeciwnikiem wyższym o głowę i cięższym — nasz rodak pokonuje Sarrazin'a, dzięki swej znacznej przewadze technicznej.

DOCHÓD NA DANINĘ NARODOWĄ

Zawody rozegrano w obecności licznie zgromadzonych Polaków z Nord oraz publiczności francuskiej.

Czysty dochód — prócz 3.000 franków oddanych na Daninę Narodową — przeznaczono dla starców.

Ł.O.Z.B. w nowym lokalu

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski otrzymał własny lokal przy ul. Piotrkowskiej 67. Dotychczas pięściarze korzystali z gościny świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3.

Z życia klubów fabrycznych

Pięściarze R.K.S. Victorii z wizytą w Wejherowie

Drużyna pięściarska R.K.S. Victoria przy P. Z. P. Wł. Nr 8 (dawniej R. Biedermann) rozegrała mecz z R.K.S. Gryf w Wejherowie, przegrywając 7:9. Trzeba zaznaczyć, że RKS Victoria jest pierwszą drużyną, która bawiła w tym mieście.

Wyniki walk były następujące: Waga musza: Zawadzki (V) przegrał na punkty z Mullerem (G).

Waga kogucia: Jędrzejewski (V) przegrał przez k.o. w pierwszym starciu z Brią (G).

Waga piórkowa: Bagrowski (V) zremisował z Ziółkowskim (Gryf). Wynik krzywdzi zawodnika Victorii.

Waga lekka: Zygier (V) przegrał na punkty z Kowalskim (G).

Waga półśrednia: Wasiak (V) zdobył dwa punkty z powodu dyskwalifikacji w pierwszym starciu Mellera (G).

Waga średnia: Ratyński (V) wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie Majewskiego (G).

Waga półciężka: Bardzo dobry zawodnik występujący w reprezentacji Wybrzeża Bork (G) nieprzekonywująco wygrał na punkty z Kubasiewiczem (V). Remis odpowiadał by przebiegowi walki.

Waga ciężka: Dobrze zapowiadający się Urzędowicz (V) wygrał wysoko na punkty z Chistowskim (G).

W dniu 16 marca br. odbędzie się rewanż w Łodzi. W dniu 26 stycznia drużyna bokserska R.K.S. Victoria rozegrała mecz w Żyrardowie z tamtejszym K.S. Żyrardowianka z wynikiem 8:8.

Kalendarzyk spotkań przewiduje mecze w Kaliszu, Grodzisku, Ostrowie i Częstochowie.

Waga średnia: Ratyński (V) wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie Majewskiego (G).

Waga półciężka: Bardzo dobry zawodnik występujący w reprezentacji Wybrzeża Bork (G) nieprzekonywująco wygrał na punkty z Kubasiewiczem (V). Remis odpowiadał by przebiegowi walki.

Waga ciężka: Dobrze zapowiadający się Urzędowicz (V) wygrał wysoko na punkty z Chistowskim (G).

W dniu 16 marca br. odbędzie się rewanż w Łodzi. W dniu 26 stycznia drużyna bokserska R.K.S. Victoria rozegrała mecz w Żyrardowie z tamtejszym K.S. Żyrardowianka z wynikiem 8:8.

Kalendarzyk spotkań przewiduje mecze w Kaliszu, Grodzisku, Ostrowie i Częstochowie.

ZEBRANIE MASZYNISTÓW DRUKARSKICH

Dziś, 13 II, w lokalu Związku Pracowników Przemysłu Poligraficznego przy ulicy Traugutta 18 odbędzie się zebranie maszynistów drukarskich celem wyboru nowego Zarządu Sekcji. Obecność obowiązkowa.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TRAMWAJARZY

Dziś, o godzinie 15, w lokalu Związku przy ul. Traugutta 18, odbędzie się kolejne posiedzenie 6-go Oddziału Związku Tramwajarzy (LWEKD). Sprawy bieżące.

ZWIĄZEK CHEMICZNY

Jutro, tj. dnia 14 bm., o godzinie 17, w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału z udziałem przedstawicieli Rad Zakładowych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU

Zw. Zaw. Robotn. Budowlanych 14 bm., tj. jutro, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Robotników Budowlanych. Na porządku dziennym sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku, oraz sprawy organizacyjne.

UWAGA, EMERYCI PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO!

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Skózanego zawiadamia emerytów oraz wdowy po emerytach, którzy byli zatrudnieni w branży skórzanej, aby rejestrowali się w Związku przy ulicy Traugutta 18 (Strzelecka 2) pokój 316 w celu otrzymania kart opałowych.



Gościorki i Stehlik po walce wygranej przez Polaka (Mecz Polska Środkowa — Czechosłowacja Centralna w Łodzi)

KOMUNIKAT

Zarząd AZS zawiadamia, że z dniem 10 II br. została powołana do życia Sekcja Gimnastyczna. Wszyscy członkowie AZS, interesujący się gimnastyką wolną i przyrzędowną, proszeni są o zgłoszenie zapisów w sekretariacie w godzinach urzędowania. Treningi odbywać się będą 2 razy tygodniowo: w poniedziałki i środy od godz. 19—20 w Miejskim Gimnazjum Handlowym przy ul. Lipowej 16 (dojazd tramwajem 7).

Dyżury aptek

- Rembielński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz — Limanowskiego 1
Lipiec — Piotrkowska 193.
Pastorowa — Łagiewnicka 120.

TELEFONY:

- Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
Pogotowie PCK — 117-11
Pogotowie Ubezpiec. Społecznej — 134-15
Straż Pożarna — 8
Biuro numerów — 199-00